Ordynację wyborczą do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej drukujemy na str. 3 i 4

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, poniedziałek 4 sierpnia 1952 r. Nr 184 (702) B Cena 15 gr

Biblioteka Główna Szkoła Ekonomiczna w Sopocie

Z XV IGRZYSK OLIMPIJSKICH

Chychła zdobywa złoty, Antkiewicz srebrny medal olimpijski w boksie

Rozegrane w sobotę finały olimpijskiego turnieju bokserskiego przyniosły Polakom dwa medale olimpijskie. Chychła w wadze półśredniej zdobył złoty medal olimpijski, zwyciężając Szczerbakowa (ZSRR).

Antkiewicz w wadze piórkowej przegrał z Włochem **Bolognessi** i otrzymał srebrny medal olimpijski.

PRZEBIEG WALK

Zaraz po gongu Szczerbakow rusza do ataku. Niezwykle silne ciosy zawodnika radzieckiego wyłamuje **Chychła** na rękawice. Polak operuje przeważnie lewym prostym. Raz po raz trafia **Szczerbakowa**, który bezustannie atakuje i stara się przejść do półdystansu. **Chychła** dobrze blokuje i większość ciosów przeciwnika spływa po rękawicach. **Pierwszą rundę wygrywa Chychła różnicą około 2 pkt.**

Gong do II rundy — Szczerbakow znów jest w ataku, spychając Polaka do defensywy. Teraz ciosy jego trafiają częściej. Raz po raz zawodnicy wpadają w zwarcia, w których lepszy jest pięściarz radziecki. Chychła walczy bardzo spokojnie i stara się narzucić walkę na dystans. **Runda jest wyrównana.**

Ostatnie starcie — Szczerbakow jak na początku walki rusza naprzód. **Chychła** zupełnie opanowany walczy teraz doskonale, trafia kilkakrotnie prostymi i osiąga przewagę. Polak za wszelką cenę stara się narzucić walkę

(dokończenie na str. 6-tej)

SEJM USTAWODAWCZY JEDNOMYŚLNIE UCHWALIŁ ORDYNACJĘ WYBORCZĄ DO SEJMU POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ

W całej swej działalności Sejm był całkowicie podporządkowany woli narodu polskiego przekształcającego się w naród socjalistyczny

Idziemy śmiało ku nowym zwycięstwom

Przemówienie Marszałka Sejmu Władysława Kowalskiego na ostatnim posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego RP

W dniu 1 sierpnia br. na 108 posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego toczyła się dyskusja nad ordynacją wyborczą do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Przebieg dyskusji podajemy na str. 6.

Po zakończeniu dyskusji Sejm Ustawodawczy jednomyślnie uchwalił wraz z poprawkami Komisji oraz poprawką zgłoszoną przez posła Nagórskiego ORDYNACJĘ DO SEJMU POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ.

W drugim punkcie porządku dziennego Sejm Ustawodawczy jednomyślnie zatwierdził przedłożone przez Rząd zamknięcie rachunków państwowych oraz udzielił rządowi absolutorium.

Na tym porządek dzienny posiedzenia został wyczerpany. Głos zabiera Marszałek Sejmu WŁADYSŁAW KOWALSKI, który reasumuje pięcio- i półletni okres kadencji Sejmu Ustawodawczego:

Wysoki Sejmie! Za chwilę zakończy się ostatnie posiedzenie Sejmu Ustawodawczego Rzeczypospolitej Polskiej. **Posiedzenie dzisiejsze zamyka doniosły okres politycznego rozwoju Polski Ludowej. Pięć i półletni okres kadencji Sejmu Ustawodawczego, pięć i półletni okres sprawowania przez Sejm Ustawodawczy funkcji organu władzy zwierzchniej narodu polskiego — organu, który skupiał w swoich rękach całe bieżące ustawodawstwo jak również kontrolę nad działalnością Rządu oraz ustalanie zasadniczego kierunku polityki Państwa, a którego najszczytniejszym powołaniem było uchwalenie Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.** Działalność Sejmu Ustawodawczego była kontynuacją i rozwinięciem działalności pierwszego parlamentu Polski Ludowej — **Krajowej Rady Narodowej**, której zaszczytną funkcję przekazał Sejmowi Ustawodawczemu Prezydent KRN — **BOLESŁAW BIERUT**, otwierając pierwsze posiedzenie Sejmu Ustawodawczego. Sejm Ustawodawczy uchwałą z 8 lutego 1947 r. stwierdził, że **KRN dobrze zasłużyła się Ojczyźnie.**

Prace swoje Sejm Ustawodawczy Rzeczypospolitej Polskiej wykonywał w warunkach trudnej, napiętej, **zaostrzającej się sytuacji międzynarodowej.** Już w dniu wyborów do Sejmu jasne było, że po zakończeniu drugiej wojny światowej imperialiści anglosascy powrócili na wydeptaną przez siebie ścieżkę brutalnej ekspansji imperialistycznej. Napotkawszy na niezłomny bastion ochrony niezależności i pokoju, jakim jest Związek Radziecki, tym bardziej rozwinęli charakteryzujące tę ekspansję cechy antyradzieckie, wszczynając przygotowania do nowej awantury wojennej, do agresji wymierzonej przeciwko Krajowi Rad i przeciwko krajom demokracji ludowej.

Polityka nienasyconych w swej chciwości imperialistów spotyka się jednak z rosnącym oporem milionów prostych ludzi na całym świecie. Narody całego świata, pomne słów Chorążego Pokoju, Wielkiego STALINA, który powiedział, że „pokój zostanie utrzymany i utrwalony, jeżeli narody ujmą w swe ręce sprawę utrzymania pokoju i będą broniły jej do końca" — coraz bardziej stanowczo mówią swoje „nie!" zbójeckim siewcom śmiercionośnych bakterii.

Od pierwszych dni istnienia władzy ludowej w Polsce jednym z istotnych celów naszej polityki zagranicznej było wpierw — wywalczenie pokoju, a następnie jego utrzymanie i utrwalenie. W tej dziedzinie Sejm Ustawodawczy kontynuował dzieło Krajowej Rady Narodowej, do której wiekopomnych zasług zaliczyć należy m. in. dokonaną w dniu **5 maja 1945 r. ratyfikację układu z dnia 21 kwietnia tegoż roku o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy powojennej między Rzeczpospolitą Polską a Związkiem Radzieckim.**

W dniu 28 października 1950 r. Sejm uroczyście ratyfikował zawarty w Zgorzelcu układ z Niemiecką Republiką Demokratyczną o wytyczeniu ustalonej i istniejącej polsko-niemieckiej granicy państwowej, a w dniu 22 marca 1951 r. — akt o wykonaniu wytyczenia państwowej granicy między Polską a Niemcami, podpisany we Frankfurcie nad Odrą.

Akty te zacieśniły więzy przyjaźni między Polską Ludową a Niemiecką Republiką Demokratyczną, stanowiły zarazem wyraz poparcia przez naród polski dążeń narodu niemieckiego do zjednoczenia się w demokratycznym, pokojowym państwie.

W walce narodów świata o pokój, doniosłym wydarzeniem był odbyty w Warszawie II Światowy Kongres Pokoju.

Sejm Ustawodawczy podjął w sprawie propozycji II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju specjalną uchwałę w dniu 20 grudnia 1950 r. W tym samym dniu Sejm Ustawodawczy uchwalił ustawę o obronie pokoju.

Sejm Ustawodawczy ustanowił surowe kary za podżeganie lub nawoływanie do wojny, za ułatwianie szerzenia propagandy, prowadzonej przez ośrodki uprawiające kampanię podżegania do wojny oraz za zwalczanie lub spotwarzanie ruchu obrońców pokoju.

W naszej Ojczyźnie, dzięki temu, że władza wyrwana została z rąk burżuazji i obszarników, dzięki temu, że władzę wziął w swe ręce lud pracujący miast i wsi — **walka o pokój, którą prowadzimy, splotła się najściślej i nierozerwalnie z walką o zbudowanie ustroju sprawiedliwości społecznej, o zbudowanie socjalizmu.**

Wielka, zwycięska bitwa klasowa, jaką były wybory do Sejmu Ustawodawczego, zjednoczenie ruchu robotniczego na rewolucyjnej platformie marksizmu-leninizmu, zjednoczenie ruchu ludowego pod hasłem pogłębienia sojuszu robotniczo-chłopskiego; przedterminowe wykonanie planu 3-letniego, wykonanie dotychczasowych zadań planu 6-letniego, a wreszcie — uchwalenie Wielkiej Karty zwycięskich osiągnięć ludu pracującego — Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — oto zewnętrzne przejawy głębokiego i rewolucyjnego procesu budowy Polski Socjalistycznej — zwierania się szeregów we Froncie Narodowym walki o pokój i plan 6-letni, głębokiego i rewolucyjnego procesu przekształcania się narodu polskiego w naród socjalistyczny.

Sejm Ustawodawczy powołany przez naród w dniu 19 stycznia 1947 r. wykonał wielką pracę ujmowania w formę aktów ustawodawczych woli ludu pracującego, ludu, który miłuje pokój i który pragnie twórczo pracować.

W okresie, który dziś zamykamy, odbyło się **12 sesji sejmowych.** W tym czasie Sejm uchwalił **dwa narodowe gospodarcze plany wieloletnie** trzyletni plan odbudowy gospodarczej oraz 6-letni plan rozwoju gospodarczego i budowy podstaw socjalizmu.

Akty te — jak stwierdził **Prezydent BIERUT** w swoim referacie o projekcie Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — **były decydującymi o charakterze i tempie rozwoju ekonomiki kraju, o jego uprzemysłowieniu.** W tym samym czasie sześciokrotnie uchwalaliśmy budżet Państwa i tyleż razy roczne plany gospodarcze.

W 1951 r. Sejm Ustawodawczy rozpatrzył i uchwalił budżet Państwa oparty na nowych podstawach — **budżet obejmujący rzeczywiście całokształt gospodarki państwowej i najściślej związany z narodowym planem gospodarczym.**

W okresie swej kadencji Sejm Ustawodawczy łącznie z dzisiejszym odbył **108 posiedzeń plenarnych**, podczas których posłowie wygłosili **ok. 1.200 przemówień.**

W dziedzinie ustroju politycznego Sejm uchwalił przede wszystkim na pierwszym swym posiedzeniu Ustawę Konstytucyjną z dnia 4 lutego 1947 r. o wyborze Prezydenta RP i na jej podstawie powołał na najwyższy w Polsce urząd wielkiego syna narodu polskiego — **BOLESŁAWA BIERUTA.**

Dzięki szeregowi aktów ustawodawczych wzmocniona została sprawność państwowego kierownictwa planową gospodarką narodową. Sejm Ustawodawczy uchwalił w **1947 r. ustawy**, które stały się ważnym orężem w zwycięskiej **„bitwie o handel"**. Ustawy z **maja 1948 r.** dały nowy bodziec do **rozwoju spółdzielczości. Sejm uchwalił w 1950 r. doniosłą zmianę ustroju pieniężnego.** Doniosłą rolę odegrała ustawa z dnia **19 kwietnia 1950 r. o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy oraz ustawy, dotyczące planowego zatrudnienia absolwentów i zapobieżenia płynności kadr specjalistów.**

Sejm Ustawodawczy regulował także strukturę naczelnych terenowych organów władzy i administracji państwowej. Najważniejszą jednak w dziedzinie ustrojowej była **ustawa z dnia 20 marca 1950 r. o terenowych organach jednolitej władzy państwowej, nadająca radom narodowym charakter terenowych organów jednolitej władzy państwowej.**

Jeżeli możemy dziś powiedzieć, że Konstytucja rejestruje i utrwala prawa obywateli, które już im w rzeczywistości przysługują, to dlatego właśnie, że wcześniej już wyrosły one z podstaw ustrojowych Polski Ludowej, a wyrażone zostały w szeregu ustaw uchwalonych przez Sejm. Dotyczy to zwłaszcza szeregu ustaw, które prawo do pracy — najpiękniejszą zdobycz obywateli Państwa Ludowego czynią rzeczywistością.

Wiele uwagi poświęcał Sejm Ustawodawczy higienie i bezpieczeństwu pracy oraz ochronie pracy kobiet i młodzieży. W innych ustawach Sejm Ustawodawczy dawał wyraz szczególnej opiece, jaką Państwo Ludowe otacza inteligencję twórczą; w jeszcze innych — umacniał te przemiany ustrojowe, które sprzyjały możliwości coraz szerszego korzystania przez obywateli z praw i wolności politycznych.

Dzień 1 Maja uznaliśmy, zgodnie z wolą ludu, za święto państwowe Polski Ludowej.

Uwieńczeniem naszej działalności stało się uchwalenie Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, przygotowanej zgodnie z wolą Sejmu przez Komisję Konstytucyjną i ogłoszonej przed jej uchwaleniem dla przeprowadzenia szerokiej dyskusji ogólnonarodowej.

Składając sprawozdanie o pracy Komisji Konstytucyjnej, Przewodniczący Komisji Prezydent **BIERUT** podkreślił jako fakt bardzo doniosły, że **projekt Konstytucji był nie tylko wyrazem analizy i opracowań Komisji Konstytucyjnej, której Sejm Ustawodawczy powierzył to zadanie, ale stanowił sprawdzony w toku dyskusji ogólnonarodowej wyraz rzeczywistych pragnień i poglądów najszerszych mas polskiego ludu pracującego. Tym pragnieniom i poglądom dał Sejm Ustawodawczy wyraz, gdy zgodnie ze swym powołaniem, w najgłębszym przekonaniu o ogromnej doniosłości swego aktu, jednomyślnie uchwalił Konstytucję Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — Konstytucję, która będzie „tarczą i orężem naszego narodu w walce o rozkwit i świetność naszej Ojczyzny".**

Uchwaliliśmy wreszcie ordynację wyborczą, na której podstawie lud pracujący powoła swych przedstawicieli do pierwszego Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — nowego organu jego zwierzchniej władzy i najwyższego wyrazicielа jego suwerennych praw, który przejmie zaszczytną funkcję Sejmu Ustawodawczego.

W całej swej działalności Sejm uważał się zawsze za całkowicie podporządkowanego woli narodu polskiego, przekształcającego się w naród socjalistyczny. W walce o socjalizm na czele narodu kroczy najbardziej postępowa klasa społeczna — klasa robotnicza, związana nierozerwalnym sojuszem z pracującymi chłopami.

W wysiłkach budownictwa socjalistycznego, podejmowanych przez klasę robotniczą i jej Partię, czynnie uczestniczą wszystkie patriotyczne siły narodu polskiego. **Wyrazem rosnącej jedności narodu w jego twórczych wysiłkach pokojowego budownictwa socjalistycznego była ścisła współpraca PZPR, ZSL, SD w toku wszystkich poczynań Sejmu Ustawodawczego, nacechowanych stałą i czujną troską o rozwój, siłę i dobro Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.**

Jesteśmy silni dzięki ciągle umacniającemu się sojuszowi robotniczo-chłopskiemu, dzięki rosnącemu wysiłkowi stale podnoszącej się świadomości politycznej klasy robotniczej i mas pracujących, których awangardą i wychowawcą jest Polska Zjednoczona Partia Robotnicza i Przewodniczący jej Komitetu Centralnego — Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bolesław BIERUT.

Jesteśmy mocni dzięki niewzruszonemu sojuszowi i przyjaźni ze Związkiem Socjalistycznych Republik Rad — podstawie wszystkich naszych zwycięstw; mocni, ponieważ w walce o pokój przewodzi STALIN, genialny kierownik Państwa Radzieckiego i ukochany nauczyciel mas ludowych całego świata.

Idziemy śmiało naprzód ku nowym zwycięstwom. Głęboko zapadły w serca każdego obywatela Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej słowa Prezydenta BIERUTA: „Nasze hasło zagrzewające do boju i prowadzące w przyszłość — to umacnianie frontu narodowego w walce o pokój i plan 6-letni"...

Prawo wyborcze wolnego narodu

Naród polski otrzymuje dziś ordynację wyborczą do najwyższego organu władzy w naszym kraju — do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Jest to dokument o wielkiej wadze, o historycznym znaczeniu dla narodu polskiego, dla polskiej młodzieży. Ustala on, zgodnie z Konstytucją, sposób zgłaszania kandydatów oraz przeprowadzania wyborów do Sejmu. A więc — jest realizacją zasad 8 Rozdziału Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Nigdy jeszcze w swojej historii naród nasz nie miał tak demokratycznej, gwarantującej tak szeroko pojętą powszechność wyborów ordynacji wyborczej. Obywatelowi Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej prawa do głosu, do wyboru swego przedstawiciela w najwyższym organie władzy, nie ogranicza żaden cenzus. Tę wielką zdobycz narodu polskiego, tę wielką prawdę głosi i gwarantuje Konstytucja i ordynacja wyborcza.

Jeżeli obywatel ukończył 18 lat życia, to bez względu na płeć, przynależność narodową lub rasową, wyznanie, wykształcenie, czas zamieszkiwania w obwodzie głosowania, pochodzenie społeczne, zawód i stan majątkowy — ma prawo wybierania. Ordynacja wyborcza w specjalnych punktach artykułu 1 podkreśla, że na równi z mężczyznami wszystkie prawa wyborcze ma kobieta oraz, że na równi z osobami cywilnymi z praw tych korzystają wojskowi. A więc jedynie umysłowo chorzy i pozbawieni praw publicznych i obywatelskich praw honorowych prawomocnym wyrokiem sądu — nie mają prawa głosu w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Wybory, jakie odbędą się w oparciu o uchwaloną ordynację — będą wyborami wolnymi w najpełniejszym znaczeniu tego słowa. Idąc do nich, naród polski ma do swojej dyspozycji wszystkie środki masowego oddziaływania, jak radio, prasę, wydawnictwa, środki łączności, sale zebrań itp. Ordynacja wyborcza gwarantuje pełną równość wyborów. Oznacza to, że głos każdego wyborcy będzie miał jednakową wagę. Naród ma prawo kontroli nad posłami, których wybierze — aż do odwołania ich włącznie. Posłowie są odpowiedzialni przed swymi wyborcami i zobowiązani do składania sprawozdań ze swojej działalności.

Z czego wypływa ten głęboko, prawdziwie demokratyczny charakter ordynacji wyborczej Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Co gwarantuje demokratyczność wyborów w naszym kraju. Zawdzięczamy to temu, że nie rządzą w Polsce wyzyskiwacze — fabrykanci, bankierzy i obszarnicy, że nie garstka pasożytów sprawuje władzę nad całym narodem. Zawdzięczamy to temu, że władza w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej należy do olbrzymiej większości narodu, do ludu pracującego miast i wsi. I prawdziwie demokratyczna, gwarantująca pełną wolność, powszechność i równość wyborów ordynacja wyborcza służy dalszemu umocnieniu w naszym kraju władzy ludu pracującego miast i wsi.

Aby lepiej uświadomić sobie demokratyczny charakter ordynacji wyborczej Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, państwa demokracji ludowej — spróbujmy porównać ją z jakąkolwiek ordynacją wyborczą w jakimkolwiek państwie kapitalistycznym.

Weźmy tu dla przykładu prawa wyborcze obowiązujące w USA, a przekonamy się, że prawo głosu obwarowane jest tu dziesiątkami najróżniejszych ograniczeń, cenzusów itp., za pomocą których, będąca u władzy burżuazja, pragnie zawsze wygrywać wybory. A więc w USA istnieje ponad 50 najróżniejszych ustaw, które ograniczają powszechność prawa wyborczego. Jedną z nich jest ustawa, na mocy której czynne prawo wyborcze w 47 stanach posiadają ludzie dopiero od 21 lat życia, co pozbawia prawa głosu ponad 7 milionów mieszkańców USA. Są tam również i inne ustawy, jak np. ustawa o tym (obowiązująca we wszystkich stanach), że nie mają prawa głosu analfabeci, a więc ludzie pochodzący z najbiedniejszych sfer społeczeństwa amerykańskiego.

W innych krajach kapitalistycznych jest podobnie. Do dziś np. w „demokratycznej" Szwajcarii kobiety nie mają prawa głosu. Tak i tym podobnie burżuazja obwarowuje swoją władzę tam, gdzie ją posiada.

Ordynacja wyborcza do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, głosząca że „prawo wybierania ma każdy obywatel, który w dniu wyborów ukończył 18 lat..." oraz, że „wybranym może być każdy, komu przysługuje prawo wybierania, o ile ukończył lat 21" — obniża poważnie cenzus wieku wyborców w Polsce. Po raz pierwszy w historii Polski do urn wyborczych pójdzie młodzież od 18 lat życia, po raz pierwszy kandydować na posłów do Sejmu mogą ludzie, którzy ukończyli 21 lat. Przypomnijmy obie Konstytucje Polski przedwrześniowej. Nie miało w nich takich praw młode pokolenie, bo bali się jego głosu władcy sanacyjnej Polski. Np. według faszystowskiej konstytucji z 1935 r. dopiero od 24 lat miał prawo wybierania obywatel polski. Bierne prawo wyborcze do Sejmu mieli ludzie dopiero po ukończeniu 30 lat życia. Ale w Polsce przedwrześniowej młodzież nie miała nie tylko pełnego prawa wyborczego. Nie miała młodzież prawa do pracy, do nauki i wypoczynku, nie miała prawa do wolnego życia. Była pozbawioną wszelkich praw, tanią siłą roboczą dla fabrykancko - obszarniczych władców sanacyjnej Polski.

Dziś młode pokolenie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej jest współgospodarzem kraju. Dziś pokoleniu temu Konstytucja gwarantuje najpełniejsze prawa człowieka i obywatela. Dziś ordynacja wyborcza do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej daje młodzieży pełne — czynne i bierne — prawa wyborcze. Dziś ordynacja wyborcza głosi, że prawo zgłaszania kandydatów na posłów przysługuje również Związkowi Młodzieży Polskiej.

Nie miała jeszcze młodzież polska takich praw. Pierwszej w świecie młodzieży radzieckiej Konstytucja Stalinowska nadała równe z całym narodem prawa. Dziś, dzięki temu, że władza w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej należy do ludu pracującego miast i wsi — prawa takie otrzymuje młodzież polska. Dowód to wielkiego zaufania, jakim darzy naród polski swoją młodzież. Dowód tego, że naród w młodzieży widzi rzeczywistego, pełnoprawnego współgospodarza Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Tę zaszczytną pozycję młodzieży w społeczeństwie gwarantuje uchwalona przez Sejm w ósmą rocznicę Wyzwolenia Konstytucja. To również nakłada na młode pokolenie obowiązek stałej, wytężonej pracy nad umacnianiem Ludowej Ojczyzny, czujnej troski o Jej dobro i rozkwit.

Nasza Konstytucja jest Konstytucją wolnego narodu. I taka jest również uchwalona obecnie ordynacja wyborcza do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. W oparciu o jej zasady naród polski będzie mógł dać wyraz swojej nieskrępowanej woli, wybierając w nadchodzących wyborach posłów na Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Będą to ludzie najbardziej zasłużeni, najbardziej godni do reprezentowania narodu polskiego w najwyższym organie władzy w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Ci, którzy swoją ofiarną pracą zdobyli zaufanie u najszerszych mas narodu. Będą wśród nich również i reprezentanci młodzieży.

Idzie kampania wyborcza. Jej hasłem jest dalsze umocnienie frontu narodowego walki o pokój i Plan 6-letni, umocnienie władzy ludowej, aktywizacja mas we współrządzeniu państwem. W kampanii tej weźmie również czynny udział młodzież polska — pełnoprawny współgospodarz kraju. Bowiem młode pokolenie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej rozumie, że w równej mierze na nim, jak na całym narodzie polskim, spoczywa odpowiedzialność za to, aby do Sejmu wybrać takich ludzi, którzy godnie będą w nim reprezentować naród, realizować jego prawa zagwarantowane w Konstytucji, umacniać władzę ludową. Szczególny obowiązek świadomego i aktywnego udziału w nadchodzącej akcji wyborczej spoczywa na delegatach na Zlot Młodych Przodowników. Oni właśnie jako najlepsi z najlepszych, powinni swoją pracą w akcji wyborczej swoim osobistym przykładem przyczynić się do tego, aby do rządzenia państwem naród wybrał swoich najlepszych synów.

Realizując swe ślubowania młodzież czynem dokumentuje głęboką miłość do Ojczyzny

(Informacje własne)

Współzawodnictwo pozlotowe zatacza wśród młodzieży coraz szersze kręgi. Napływające meldunki dobitnie mówią, że młodzież czuje się współgospodarzem kraju, że jako dobry gospodarz dba o szybkie i sprawne przeprowadzenie żniw, o lepszą wydajniejszą pracę w zakładach, o rozwój oszczędności w materiałach i czasie.

Geniek Mikołajczyk przedłuży przebieg „Ursusa" o 500 godzin

Na resztówce **GS w Daszynie** „pyka" traktor **Genka Mikołajczyka**, który przed kilkoma dniami powrócił ze Zlotu. Ślubowania Mikołajczyk dotrzymuje. Wypełnia zobowiązanie oszczędzania jednego kilograma paliwa na jeden ha orki średniej.

Drugie zobowiązanie Genka jest znacznie trudniejsze. Zobowiązał się on przedłużyć żywot „Ursusa" z **1700** roboczogodzin na **2.200.**

Po zakończeniu żniw w spółdzielni produkcyjnej **w Leźnicy Wielkiej** rozpoczęły się podorywki. W tak szybkim zakończeniu żniw niemała była zasługa młodzieży. W ciągu ostatnich trzech dni „żniwnej pięciodniówki" dwaj młodzi traktorzyści **Marian Kaczmarek** i **Stanisław Frątczak** skosili **26 ha** żyta i **5 ha** pszenicy. Dokonali również podorywek na obszarze **8 ha** oraz zasieli **2 ha** poplonów.

Wesoło śpiewa traktor **Andrzeja Matlocha**, obsługującego pola nowopowstałej spółdzielni produkcyjnej **w Dąbrówce Dolnej.** Ostatnie zboże skosił Andrzej przed terminem u ob. **Pierzchalskiego** i **Ignaczaka.** Zespołowe podorywki na wielkim obszarze — oto dalszy egzamin zwiększenia wydajności pracy oraz oszczędności paliwa — nowy pozlotowy egzamin traktorzystów Daszyny.

Dla nich grudzień 1953 r. będzie na wiosnę

Na zebraniu sprawozdawczym ze Zlotu w **Zakładach** im. **Wilhelma Piecka w Żychlinie** młodzi robotnicy realizując ślubowania zlotowe podjęli szereg cennych zobowiązań produkcyjnych.

Arkadiusz Berent, kierownik brygady młodzieżowej im. **Hanki Sawickiej** na oddziale nawijalni, zobowiązał się z całą brygadą **wykonać zadania czwartego roku Planu 6-letniego do 30 marca 1953 roku.** Berent wezwał inne brygady do podejmowania podobnych zobowiązań.

Na wezwanie Berenta jako pierwsza odpowiedziała brygada nawijaczy im. **Mariana Buczka**, która zobowiązała się również zrealizować zadania czwartego roku Planu 6-letniego do 30 marca 1953 roku.

Wiele młodzieży przystępuje do podejmowania zobowiązań indywidualnych. Nawijacz **Marian Skłodowski** zobowiązał się wykonać zadania czwartego roku Sześciolatki do 30 stycznia 1953 roku. Jego kolega **Zbigniew Pilarski** wykona zadania czwartego roku Sześciolatki do 15 lutego 53 roku.

Rozwijać ruch
podpisywania umów o współzawodnictwie

Czyn dla uczczenia Zlotu Młodych Przodowników i VIII rocznicy PKWN, który objął wszystkie prawie zakłady pracy w kraju, przyczynił się nie tylko do uzyskania poważnej ponadplanowej produkcji. Wniósł on do naszej gospodarki wiele cennych i trwałych wartości, nowych metod pracy, przyczynił się do podniesienia na wyższy poziom ruchu współzawodnictwa pracy.

Współzawodniczący coraz umiejętniej wiązali zobowiązania indywidualne z zespołowymi, współzawodnictwo obejmowało nie tylko wskaźniki ilościowe, lecz również jakościowe, podejmowano nie tylko zobowiązania przedterminowej realizacji planu i produkcji ponadplanowej, ale równocześnie zobowiązywano się do produkcji najwyższej jakości, do mechanizowania procesów pracochłonnych, do uzyskania obniżki kosztów własnych, upłynniania nadmiernych remanentów, przyśpieszenia cykli produkcyjnych itd.

Wśród tego zespołu czynników, które podniosły współzawodnictwo w naszym kraju na wyższy poziom, szczególne miejsce zajmuje rozwinięty w toku Czynu Zlotowego ruch podpisywania umów o współzawodnictwie pomiędzy młodymi robotnikami, brygadami, zespołami i młodzieżą całych zakładów pracy. W czynie dla uczczenia Zlotu i VIII rocznicy PKWN zapoczątkowany on został przez dwie brygady młodzieżowe Stoczni Gdańskiej, kierowane przez towarzyszy Frankowskiego i Maluka.

Dlaczego inicjatywa podpisywania umów o współzawodnictwie zasługuje na szczególne wyróżnienie, na czym polega jej poważne znaczenie dla naszej gospodarki?

Aby odpowiedzieć na to pytanie, musimy sobie przede wszystkim zdać sprawę, że interesy i działalność poszczególnych zakładów pracy zazębiają się wzajemnie tak dalece, że najmniejsze nawet niedociągnięcia w wykonaniu nakreślonych planem zadań przez jeden zakład mogą wywołać szereg zahamowań i odbić się ujemnie na szerokim kręgu innych jednostek gospodarczych. Jest rzeczą oczywistą, że jeśli np. fabryka maszyn rolniczych ma terminowo wykonać zalecone jej zadania produkcyjne zgodnie z ustalonym asortymentem, to przedsiębiorstwo odlewnicze musi na czas dostarczyć potrzebnych do tego celu półfabrykatów, jakimi dla fabryki są odlewy żeliwne, przy czym zarówno wymiary tych odlewów, jak i ich jakość muszą odpowiadać ustalonym normom. Przypuśćmy, że odlewnia nie wykona w terminie zamówienia; nieuchronnie pociągnie to za sobą opóźnienie w wykonaniu planu fabryki maszyn rolniczych, co z kolei odbije się na pracy PGR-ów lub spółdzielń produkcyjnych, dla których maszyny te były przeznaczone.

Gdyby — załóżmy — fabryka maszyn rolniczych, w związku ze swymi napiętymi zadaniami produkcyjnymi, odbyła wspólną naradę z załogą fabryki odlewów, opowiedziała o swych trudnościach, wspólnie przedyskutowała wielki cel pracy obu fabryk i w rezultacie podpisała umowę o współzawodnictwie, z pewnością odlewy byłyby dostarczone na czas i wieś otrzymałaby we właściwym czasie maszyny.

Na tym właśnie głównie polega poważne znaczenie umów o współzawodnictwie. Ale nie tylko na tym. Doświadczenie z realizacji umowy pomiędzy brygadami Frankowskiego i Maluka uczy nas, że w toku współzawodnictwa obie brygady pomagały sobie nawzajem, wspólnie omawiały swoje zadania produkcyjne, wspólnie radziły nad metodami walki z trudnościami, metodami podniesienia i polepszenia produkcji. Robiły to po to, by walka o pierwszeństwo prowadzona była uczciwie, aby zwycięstwo należało nie do tej brygady, która ukrywa swoje usprawnienia, swoje metody, aby przewyższyć drugą brygadę, ale aby należało ono do tej brygady, która osiągnęła wyższą wydajność pracy, lepsze opanowanie procesu produkcyjnego, w której osobiste ambicje nie przesłaniają wielkiego celu pracy dla Ojczyzny, a przeciwnie — w pełni mu służą.

Znaczenie umów o współzawodnictwie na tym się jeszcze nie zamyka. Są one również metodą wiązania oddziałów i zespołów produkcyjnych wewnątrz zakładu pracy, których produkcja jest nawzajem od siebie uzależniona, pozwalają na rozszerzenie i umasowienie ruchu współzawodnictwa zobowiązaniowego.

I wreszcie — współzawodniczący, podpisujący umowę przestaje współzawodniczyć „z papierkiem", a zaczyna — z konkretnymi ludźmi. Każde odcinkowe zwycięstwo tych ludzi pobudza go do podniesienia wydajności, pobudza jego umysł do wyszukiwania i uruchamiania wszelkich rezerw produkcyjnych, które pozwolą dogonić i prześcignąć „przeciwnika".

Ruch podpisywania umów o współzawodnictwie, który wziął w Czynie Zlotowym tak piękny start, należy utrwalać i nadal rozwijać. Oczywiście trzeba nade wszystko wytworzyć w zakładach odpowiedni, sprzyjający klimat polityczny, w którym ta nowa forma współzawodnictwa przyjmie się, utrwali i rozwinie. Trzeba uruchomić w tym celu agitatorów, gazetki ścienne i „Błyskawice" — szeroko mówić o niej, popularyzować podpisujących umowy, zbadać dokładnie możliwości zwiększenia produkcji poszczególnych brygad, ustalić powiązania produkcyjne poszczególnych brygad, zmian, oddziałów i zaproponować im podpisanie umów między sobą, przekonywać je o wyższości tej formy współzawodnictwa. Wreszcie trzeba zanalizować stosunki produkcyjne między waszym zakładem a innymi współpracującymi z wami, dostarczającymi wam półfabrykatów czy surowców — i proponować im podpisanie umów.

Inicjatorem tej nowej formy współzawodnictwa w Czynie Zlotowym była młodzież. Toteż tego sukcesu nie wolno nam wypuścić z rąk. Trzeba, aby organizacje zetempowskie w zakładach pracy, w porozumieniu z organizacjami partyjnymi, związkowymi i kierownictwami zakładów, występowały z inicjatywą wprowadzenia jej w życie i rozwijania.

Szerokie wprowadzanie, utrwalanie i rozwijanie tej nowej metody będzie poważnym wkładem w dzieło realizacji naszego Wielkiego Planu.

Co czytać? Nowa książka o wsi

Gorące dni — żniwa w spółdzielni produkcyjnej w Janowych, to dni próby, w których waży się los spółdzielni. Akcja powieści Edmunda Niziurskiego *) zaczyna się dokładnie w dniu 23 czerwca, kończy się jeszcze w czasie trwania żniw, gdzieś około połowy lipca. Domyślamy się, że jest to lato 49, lub 50 roku. Spółdzielnia w Janowych istnieje już blisko rok, bo oto zbliżają się jej pierwsze żniwa.

Wróg klasowy — kułak, młynarz, ksiądz - kanonik wytężają wszystkie siły, aby utrudnić sytuację: odwlec termin żniw, załamać plan spółdzielczy. Używają do tego celu chytrych sposobów: agitacji za ukończeniem wprzód domków spółdzielczych, urządzenia wesela w przeddzień rozpoczęcia prac w polu, sabotażu, kazań w kościele... Równocześnie uderza w podstawy spółdzielni: słabość i brak dojrzałości politycznej samych jej kierowników, w pierwszym rzędzie przewodniczącego Pałysa, błędna polityka niektórych towarzyszy z Komitetu Gminnego Partii, którzy zrażają sobie ogół, zarówno biedniaków, jak i średniaków spoza spółdzielni, traktując ich nie jak sojuszników, lecz wrogów.

W chwili tak krytycznej, kiedy wygląda na to, że już się wszystko zawali, okazuje się, że jest wewnątrz gromady siła zdolna uratować to n o w e w Janowych, pokierować zdezorientowanymi ludźmi. Tą siłą jest Partia.

Zebranie partyjne na polu, na dopiero co ustawionych snopkach, zebranie samorzutnie zwołane przez spółdzielców dla ratowania śmiertelnie zagrożonej spółdzielni — to chyba najpiękniejszy moment w „Gorących dniach". Na tymże zebraniu zostaje podjęta walka o zżęcie zboża w terminie wszelkimi siłami — rękami kobiet, dzieci, w dzień i w nocy, walka o uratowanie własnych plonów. W spółdzielcach wyzwalają się nowe siły. Odtąd wiadomo, że żniwa zostaną wygrane. Przyjazd ekipy robotniczej, współzawodnictwo młodzieży zetempowskiej, to już jakby tylko następstwa tego zwycięstwa, które dokonało się w sercach ludzkich.

Bohaterem powieści jest gromada, chłopi z Janowych, zarówno ci ze spółdzielni, jak i ci spoza niej.

Rodzina Klimków — z dobrze uchwyconą sylwetką starej Teresy Klimkowej jest jak gdyby soczewką, w której zbiega się — ciążenie biedniaków do n o w e g o i ich nieufność, wahanie, ich lęk przed tym n o w y m. Stary Klimek okaże się zresztą wierniejszy spółdzielni niż młody Stachu, który jest w ogóle nieudany. W gruncie rzeczy nie wiele o nim wiemy. Chce się żenić z córką kułaka, pragnie jak najszybszego ukończenia budowy domku spółdzielczego, w którym chciałby zamieszkać. Potem w czasie rozmowy u rejenta (dobra scena), kiedy ten opowiada o wszystkich machinacjach rodziny Momotów, wykupujących podstępnie i za psi grosz ziemię od biedniaków, wydaje się, że Stachu nareszcie zrozumiał, co to jest wróg klasowy i że Momot jest takim wrogiem. Tymczasem — nie. Wraca do obróbki gospodarstwa u Momota, idzie na pijaństwo z Sylkiem. W jaki jednak sposób, na podstawie kilku słów pijanego Sobczyka odkrywa Stachu wrogi zamiar podpalania stogów ze zbożem? Z miejsca alarmuje milicję.

Narzeczona Stacha, Stefka, to widmo, które ucieleśnia się częściowo dopiero przy końcu książki. I kiedy Patys mówi do Stacha: „Żonę masz, że pozazdrościć", nie wiemy, czego mu zazdrości.

Natomiast Momot, chłodny, majestatyczny i bezwzględny, jest nieźle zarysowaną postacią. Nic z wyświechtanych chwytów psychologicznych. Momot to kułak w „wielkim stylu", sam rąk nie brudzi, nie plwa na spółdzielnię, pozornie jej nawet broni, a jednak wszystkie nici knowań przeciwko spółdzielni zbiegają się w jego ręku. Tylko, że on sam jest poza wszelkim oskarżeniem.

Na drugim planie powieści mamy interesującą galerię typów: Kękuś — biedniak i Pietraś, w którym budzi się poczucie swej klasowej siły. Bezpośrednie są typy robotników — Kantaki, Kapeli... Dobry jest Sobczyk młynarz i jego synek, morus — Heniek, o którego działalności podziemnej jednak za mało wiemy.

Kobiety wiejskie, poza jedną bliżej scharakteryzowaną Teresą Klimek, zjawiają się na widowni tylko dla stworzenia wrzaskliwego tła dla rozgrywających się scen pierwszoplanowych.

Charakteryzowanie ludzi jest zbyt jednostronne. Przypomnijmy sobie Ślimaka, albo Pałysa z „Gorących dni", ci ludzie nie śpią, nie jedzą, nic... tylko prowadzą spółdzielnię produkcyjną.

Niedokończoną postacią, choć autor ma wobec niej jak najlepsze intencje, jest ksiądz-patriota, Szczotka. Wiemy o nim, że zbiera zioła, że przestrzega Stefkę przed Wosiem (dlaczego? co on wie o Wosiu?), że wypytuje, kto podpisał apel sztokholmski. Te fakty mają nam sygnalizować, że to postać pozytywna. Tymczasem jest tylko nieprawdziwa.

Książka Niziurskiego w znacznych partiach pisana jest dla myślącego czytelnika. Aż do momentu, kiedy autor zwątpiwszy w domyślność odbiorcy, zaczyna mu wszystko wykładać „kawę na ławę" ustami towarzysza Wojtyny. Powstaje szary, nudny wykład. W dodatku Wojtyna wszystko gmatwa i zaciemnia sens książki. Tłumaczy np., że organizacja partyjna opierała się tylko na jednym, jedynym Slimaku. A to przecież nie prawda — widzieliśmy owo pamiętne zebranie na ściernisku, które było momentem przełomowym w życiu spółdzielni. Przecież zwycięstwo „Gorących dni" nastąpiło właśnie dzięki tej organizacji partyjnej.

W sumie jednak — mimo poważnych wad — książka sygnalizuje możliwości autora i drogę rozwijania i ugruntowywania talentu.

I. OLSIENKIEWICZ

*) E. Niziurski „Gorące dni", P. I. W. Warszawa 1951 r.

Towarzyszom z ZW ZMP w Szczecinie pod rozwagę

Kierować całokształtem akcji letniej — to jedno z podstawowych zadań instancji zetempowskich

W woj. szczecińskim nad pięknym wybrzeżem morza rozgościły się dziesiątki kolonii z całej Polski. Codziennie rano tysiące młodych głosów śpiewają Hymn Młodzieży witając nowy dzień dobrze zasłużonych całoroczną pracą wakacji.

Klasa robotnicza czyni ogromny wysiłek, aby zapewnić dzieciom jak najlepszy wypoczynek i wychowanie. Stawia to przed nami obowiązek wielkiej staranności i troski o właściwe wykorzystanie tych możliwości, jakie stwarza w tym zakresie nasze państwo ludowe.

Podstawowe, polityczne zadania akcji letniej to zorganizowanie wypoczynku i praca wychowawcza w czasie wakacji. Jak prowadzona jest praca wychowawcza na koloniach woj. szczecińskiego?

Jest sporo osiągnięć, jest poważna mobilizacja dzieci do prac społecznych jak walka ze stonką, prace w lesie, pielenie buraków, jest pokazywanie politycznego znaczenia tych prac. Kolonie przygotowywały się do obchodu Zlotu, organizowały wieczornice i ogniska, nawiązywały kontakt z młodzieżą wiejską.

Praca kadry wychowawczej decyduje o życiu kolonii

Mimo tych ogólnych osiągnięć zarysowuje się wyraźnie brak należytego przygotowania kadry, a jednocześnie u samej kadry nierzadko występuje brak poczucia odpowiedzialności za powierzone zadania.

Plany pracy są wprawdzie wszędzie, ale w większości wypadków były robione już podczas trwania kolonii. Nigdzie niemal nie odbyły się przed wyjazdem odprawy kadry wychowawczej, a jeżeli nawet były, to omawiano na nich w sposób zwężający sprawy organizacyjne i porządkowe, nie zadbano o pokazanie każdemu jego miejsca i roli politycznej na kolonii.

Oczywiście, jeżeli np. na kolonii **szkoły podstawowej z Choszczna w Nowogardzie** wychowawcy nie otrzymali żadnych wytycznych do pracy, trudno jest mówić o ich odpowiednim przygotowaniu.

Również dobór kadry pozostawia wiele do życzenia. Wchodzący w jej skład koledzy w wielu wypadkach uważają, że są zobowiązani jedynie do opieki nad dziećmi, a nie do **organizowania** ich odpoczynku, do poważnej pracy wychowawczej, do jak najpełniejszego wykorzystania możliwości oddziaływania na dziecko przez cały dzień w okresie trwania kolonii.

I tak na przykład: dzieci z kolonii PSS w Dziwnowie są nad morzem. Kilkoro kąpie się, trochę bawi się w piasku, duża grupa chłopców gra sobie „w noże", a większość wałęsa się po plaży. Wychowawczynie wprawdzie są, pilnują żeby nikt się nie utopił, ani nie zginął, ale na tym koniec.

Ogólnie daje się zauważyć brak inicjatywy ze strony kadry wychowawczej. Oczywiście, że wielu nie zna problematyki pracy, zetknęło się z dziećmi poraz pierwszy i ma trudności. **Trzeba jednak wykazać maksimum dobrej woli, uczyć się wspólnie, więcej czasu na odprawach poświęcać na sprawy wychowawcze, a nie jak to się często dzieje, na gospodarcze i organizacyjne. Zastępcy kierowników do spraw wychowawczych muszą, omawiając plany zajęć na następny dzień, omawiać je bardziej szczegółowo, wyjaśniać sens i cel wychowawczy zajęć, a nie tylko ograniczać się do wymienienia samej nazwy i przeznaczonego na zajęcia czasu.**

Nie są wykorzystywane rady dziecięce. Na większości kolonii ograniczono się po prostu do ich wyboru. Nie wykorzystuje się tego ogromnego pomocnika wychowawcy, jakim jest aktyw dziecięcy, nie mobilizuje się go do pracy. Na wielu koloniach bardzo dużo jest tzw. czasu wolnego. Tłumaczy się to w ten sposób, że trzeba, aby dzieci odpoczywały — niech mają swobodę. Tak pojęte odpoczywanie i swoboda sprowadza się do bezsensownego „obijania się" dzieci po całej kolonii, które prowadzi często do różnych wybryków.

Nasi wychowawcy kolonijni muszą zdać sobie sprawę, że rzeczywisty odpoczynek dzieci to tylko taki, który jest organizowany, bogaty w treść wychowawczą i atrakcyjne formy. Nie wolno dopuszczać do tego, aby na kolonii panowała nuda, a energia i zapał dzieci wyładowywały się w bezmyślnym łażeniu.

Karygodna bezduszność w zakresie przygotowania kolonii

Poważnym czynnikiem decydującym o właściwym wypoczynku dzieci i o powodzeniu pracy wychowawczej jest staranne przygotowanie placówek od strony organizacyjno-gospodarczej.

Tam, gdzie organizatorzy ustosunkowali się do sprawy z całym zrozumieniem jej ważności, gdzie dali z siebie maksimum wysiłku — tam mamy dobre rezultaty. Świadczy o tym np. doskonałe zorganizowanie zaopatrzenia placówek w żywność. Wydziały Handlu Prezydiów WRN i PRN zdały bardzo dobrze ten egzamin.

Tym bardziej więc obciążająco wyglądają niedociągnięcia w przygotowaniach organizacyjno-gospodarczych, jakie można zaobserwować w szeregu placówek.

I tak na przykład na kolonii organizowanej przez **PSS ze Szczecina w Dziwnowie** dość długo były złe warunki higieniczne. Kolonia **CRS ze Szczecina w Niechorzu pow. Gryfice** była b. słabo przygotowana. Brakowało na niej łyżek i widelców, a kuchnia jest źle wyremontowana.

Obserwując te fakty musi się stwierdzić, że **organizatorzy, którymi są w większości zakłady pracy, w sposób karygodnie lekkomyślny i bezduszny potraktowali przygotowania.** Od tego, aby takiemu ustosunkowaniu się do sprawy wypoczynku dzieci przeciwdziałać jest **Wydział Oświaty WRN, jest Wojewódzka Komisja Wczasów Letnich, w której zasiadają przedstawiciele Zarządu Wojewódzkiego ZMP.**

Zadania tego wymienione instancje nie wypełniły.

Zarząd Wojewódzki ZMP w Szczecinie musi rzeczywiście kierować całokształtem akcji letniej

Przygotowania do akcji letniej zaczęły się w Szczecinie dość wcześnie. Zarząd Wojewódzki interesował się tą sprawą, towarzysze brali udział w pracy Komisji Wczasów. Czterokrotnie na Prezydium ZW omawiano zagadnienia akcji letniej.

Dlaczego więc mamy tyle braków?

Przede wszystkim, na okres przygotowawczy wpłynął brak ciągłości w pracy i kontroli wykonania. ZW ma trudności kadrowe, tym nie mniej nawet w tych warunkach, można stwierdzić, że tak bardzo ważnymi sprawami, jak sprawy akcji letniej, zajmowano się zbyt doraźnie i powierzchownie.

I tak na przykład, zadbano o wytypowanie odpowiedniej ilości przewodników zastępów, ale nie skontrolowano ich przygotowania do pracy. W wyniku tego w wielu wypadkach nie spełniają oni zupełnie swoich zadań. Nie wykorzystano do pracy na koloniach wszystkich przewodników drużyn. Na przykład dwóch przewodników, **Hurko i Zalewski**, którzy byli na przeszkoleniu w związku z kolonią przedzlotową, pojechało sobie samowolnie do domu, a ZW do dziś nie wyciągnął w stosunku do nich konsekwencji, ani nie zainteresował się ich ucieczką.

Najważniejszym jednak brakiem obecnie, w czasie trwania akcji, który zresztą sami towarzysze z ZW stwierdzają, jest brak orientacji w sytuacji w terenie. ZW nie trzyma spraw w swoim ręku. Owszem, docierają poszczególne informacje, przeprowadza się dorywcze interwencje, ale ZW nie panuje nad całością. Informacje są skąpe i nie wszystkie Zarządy Powiatowe je nadsyłają. Na przykład dotychczas nie ma ani jednego meldunku z powiatów **Szczecin, Stargard. ZP w Nowogardzie zupełnie nie interesuje się akcją letnią. I, co gorsza, ZW przechodzi nad tym do porządku dziennego.** O tak ważnym zagadnieniu jak wycieczki dzieci wiejskich do miast, mającym szczególne znaczenie dla umacniania przyjaźni między dziećmi miast i wsi, towarzysze z ZW nic w ogóle nie mogą powiedzieć.

Oczywiście, brak operatywności, brak kierowania całością wpływa na te wszystkie niedociągnięcia w pracy wychowawczej, jakie spotyka się w terenie.

Trzeba stwierdzić, że jeżeli w pracy przedzlotowej nasz aktyw udowodnił jak bardzo dojrzała jego świadomość, jak dalece potrafi ogarniać całość pracy organizacyjnej i podnosić ją na wyższy poziom, to towarzysze z instancji szczecińskich — tak ważnego zagadnienia, jakim jest sprawa akcji letniej — nie docenili.

Rozpoczyna się akcja sierpniowa, można i trzeba wiele rzeczy naprawić. Trzeba zastanowić się nad usprawnieniem tej pracy, trzeba widzieć jej doniosłość, głęboko przemyśleć i konsekwentnie bić się o realizację wszystkich wniosków, prowadzących do zapewnienia dzieciom jak najprzyjemniejszego i jak najbardziej pożytecznego wypoczynku.

JERZY BREITKOPF

Po zamachu stanu gen. Naguiba, król Faruk zmuszony został do abdykacji i opuszczenia Egiptu w ciągu sześciu godzin.

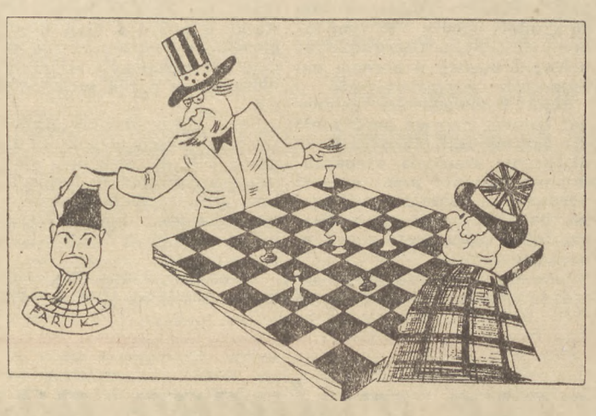

ryc. M. Grygułło

„Gra bez króla"

Z pałkami na młodość

Ulicami Paryża przechodził, jak co roku, tradycyjny pochód maturzystów. Roześmiani i rozbawieni uczniowie śpiewali i śmieli się, a odpowiadali im uśmiechami zgromadzeni na chodnikach przechodnie. Nagle nadjechały ciężarówki załadowane policjantami i motocykle żandarmerii. Poszły w ruch gumowe pałki. Dziewczęta, które nie zdołały dość szybko uciec, zostały schwytane, brutalnie pobite i odprowadzone do komisariatu.

„Jak za hitlerowców" — mówili między sobą przechodnie.

Młodzieńczą pieśń, śmiech i radość życia, uważa reakcja francuska za wielkie niebezpieczeństwo dla siebie!

Hak

Nawet myśleć się boją

„Uważa się za komunistów wszystkich tych, których się nie lubi. Ten stan rzeczy jest niebezpieczny, ludzie stają się bowiem małomówni i milczący, gdy chodzi o wypowiadanie jakichś nowych myśli i koncepcji. Po prostu boją się myśleć".

Gdzie? Oczywiście w „wolnej, demokratycznej" Ameryce.

Kto to powiedział? Mrs Eleanor Roosevelt, która jest sama zawziętą antykomunistką. Czyżby i jej dopiekła już Komisja do Badania Działalności Antyamerykańskiej ze względu na to, że jest żoną zmarłego prezydenta Roosevelta, którego owa osławiona Komisja chętnie wyciągnęłaby z grobu, aby postawić go przed swym obliczem?

Hak

MŁODZIEŻ WIEJSKA IDZIE DO PRZEMYSŁU /2/

MIRAŻ

Tadeusz Żochowski

Biała piłeczka ping-pongowa niestrudzenie zataczała tam i z powrotem regularny łuk nad rozciągniętą w poprzek stołu siatką, od czasu do czasu przyspieszając bieg, by w pląsie bardziej wymyślnym zaskoczyć przeciwnika i ominąć jego niedość szybko nastawioną rakietę. Jeśli przeciwnik dał się zaskoczyć, piłeczka spadała wtedy w podskokach na podłogę znacząc punkt na jego niekorzyść, a na sali wywołując szmer uwag, śmiechów i przygadek.

Grali tak co dzień od godziny 16 do późnego wieczoru Krysia S. z biura budowy i elektryk Kazik P., nie znając znużenia ni znudzenia, nigdy dość nie sycąc się grą. Dzień w dzień kilkadziesiąt par oczu, przeważnie tych samych, obserwowało ów niekończący się pojedynek dwojga ping-pongowych zapaleńców.

Od szeregu dni, gdy kierownik opuszczał świetlicę, powtarzała się w głównej sali jedna i ta sama scena:

— Czy zapisaliście się już do sekcji tenisa stołowego? — podbiegał z tym pytaniem kierownik do elektryka Kazika grającego z Krysią.

— Nie, nie zdążyłem jeszcze — odpowiadał nie przerywając gry.

— No, to oddajcie rakietę i piłkę.

— Co wy? — wtrącała się Krystyna — przecież ja należę, czy to nie wystarczy?

— O tym, to ja wiem i o to idzie właśnie, że wy koleżanko odpowiadać będziecie za obydwie rakiety i piłki — wypowiadał tę formułę podniesionym głosem, po czym odbierał Kazikowi rakietę i piłkę, by wręczyć wszystko Krystynie i uspokoiwszy się o całość sprzętu tą formalnością, wychodził sprężystym krokiem ze świetlicy. Dzisiaj wychodził wprawdzie nie sam, towarzyszył mu inżynier P., unosząc ze sobą jako trofeum, duże, płaskie, kolorowe pudło z napisem „Olimpiada". Była to taka gra, którą wypożyczył dla swojego synka, jako że leżała zupełnie bezużytecznie na szafie w biurze kierownika świetlicy. Ale mniejsza z tym.

Jedna z kilkudziesięciu par oczu śledzących rytmiczne parabole białej piłeczki należała do pomocnika murarskiego, dziewiętnastoletniego Stefana Białka, który pracował na budowie dopiero od trzech tygodni. Nie licząc zajęć w gospodarce ojca — była to pierwsza jego praca w życiu.

W ciągu pierwszych dni nawet zupełnie przypadał mu do gustu ten tryb życia; był przecież po pracy wolny, mógł robić, co chce. Już po tygodniu zaczęło mu się trochę przykrzyć, bo chociaż mógł robić „co chce" — robić właściwie nie było co. Odczuwał niedosyt jakiś, głód wrażeń, doznań, których nie było. Dzisiaj uczucie to wezbrało w nim falą szczególnie wysoką. Chciałby z kimś porozmawiać, zwierzyć mu się z tego i owego, wypowiedzieć się przed kimś serdecznie, do dna. Tyle nurtowało w nim żalów i radości, oburzenia i zadowolenia... Zadowolony był, że stało się nie tak, jak mówili matka i ojciec — oto nie przepadł na budowie, nie głoduje, nie marznie, oburza go tylko do głębi, że brygadierem murarzy jest bogacki synek z Kopaczówki, Szymon Wilczewski, który sitwie swoich szwagrów i kumotrów bardzo sprytnie i nieuchwytnie podsuwa lepszą robotę i pisze im więcej niż zrobili. Ojciec Szymona nieraz pożywiał się kosztem ojca Stefana, zwyczajnie, jak to bogatszy kosztem biedniejszego; ma że więc Szymon pożywiać siebie i swoją sitwę kosztem Stefana i takich jak Stefan? I to jeszcze tu, na budowie?

Biała piłeczka wciąż przelatuje parabolami nad siatką. Stojący w kącie przenośny piec kaflowy, przy którym dziewczęta czekające na lokomotywę, co je miała odwieźć do stacji, grzeją sobie nogi, wysyłał na salę otwartymi drzwiczkami czerwone odblaski żarzącego się węgla, migoczące po suficie, muskające twarz i tak zarumienioną już od ping-ponga Krystyny, czyniąc ją w oczach Stefana nad wyraz piękną, uduchowioną, nadziemską.

...A jakby tak jej powiedzieć — powierzyć swoje tajemnice, troski — wszystko...

Zza czerwonej kotary zasłaniającej scenę, zaczęły go dochodzić odgłosy jakiegoś szamotania się, pospiesznego stukotu. Zajrzał tam. To szoferzy z kolumny samochodowej chwycili się z nudów za bary i zaczęli zapasy. Stefan porwał wpół ostatniego zwycięzcę, uniósł go lekko w górę i po paru sekundach rozłożył na deskach.

— Oho! — ktoś wzniósł okrzyk podziwu.

— No, kto jeszcze? — wołał triumfujący Stefan.

Jeszcze raz zmierzył się z pewnym krępym osiłkiem, pokonał go i triumfował już bezapelacyjnie.

Z sali dochodziło przez zasłonę rytmiczne klaskanie piłeczki ping-pongowej. Tam zwyciężała Ona.

Ostatnio zwyciężony osiłek, o wyglądzie dobrego wujka, szykował chytrą zemstę.

— Fajnyś chłop — dobrodusznie klepnął Stefana po ramieniu — wypada przyjąć cię do naszej kompanii.

— Bardzo mi przyjemnie.

— Ale to trzeba oblać.

— Nie pijam.

— Pić, to i my nie pijamy, nie o wódę przecież chodzi, my szoferzy — znacząco mrugnął wzrokiem — takiego świństwa nie używamy. Patrz! — wyciągnął z kieszeni kożucha butelkę wina — to taki sikacz z tutejszej spółdzielni, „Rybałt" się nazywa.

— Chodźmy, chodźmy — pociągnęli go także inni. — Mamy harmonię, będzie kilka dziewcząt, słowem zabawa cacy.

Jeden po drugim zeskakiwali ze sceny i kołysząc się w swoich długich, obfitych kożuchach, przemierzyli długimi krokami salę świetlicy, kierując się ku wyjściu.

— A na tę ich świetlicę, napluć tylko!

— Szczury po niej ganiać.

— Osiem — dwanaście! Mój serw — dźwięcznym głosem zawołała Krystyna.

*

Były dwie szklanki na sześciu chłopa i dwie dziewczyny, które właściwie w tym wypadku nie liczyły się. Najpierw pił osiłek ze Stefanem.

— Abyśmy! — wzniósł toast osiłek.

— Abyśmy — podtrzymał Stefan i obaj podnieśli szklanki do ust.

Stefan skrzywił się.

— Do dna! Do dna! Do dna! — wrzeszczeli chórem pozostali.

Przez słodycz wina przebijał ostry, nieprzyjemny smak spirytusu, lecz cofać się było już za późno.

Zagrała harmonia. Pili potem inni. Dziewczyny zanuciły jakąś nieznaną Stefkowi, rzewną piosenkę. Harmonia grała i grała, a po ciele zaczęło rozchodzić się przyjemne ciepło, płynęły myśli lekkie i barwne jak rój motyli. Na język cisnęły się słowa, słowa, słowa — rzeka słów, które, zdawało się, wypływały spod samego serca. Nachylił się ku osiłkowi i trzymając go za ręce wylewał mu tę cuchnącą spirytusem rzękę słów prosto do ucha. Nareszcie mógł powiedzieć o wszystkim...

Stefanowi poczęło się wydawać, że zyskał sławę nadzwyczajną jako murarz pierwszy na całej budowie, przodownik, mistrz. Portret jego wisi przy głównym wejściu i wszyscy — od głównego inżyniera do sprzątaczki i gońca ostatniego rozmawiają tylko o nim — a on obojętnie wzrusza ramionami i idzie do świetlicy grać w ping-ponga z piękną Krystyną.

W kwadrans potem nieprzytomnie rzucającego się Stefana z twarzą bydlęco wykrzywioną i oczyma obróconymi w słup zaniesiono za ręce i nogi do jakiegoś pokoju i ciśnięto jak kłodę na łóżko.

*

— Zatruł się, czy jakie licho?

— Nic mu nie będzie, niech się trochę prześpi biedaczysko — kiwała nad nim głową sprzątaczka, starsza kobieta z pobliskiej wsi. — Mój mąż, jak się wlał...

— Co mi tam z mężem wyjeżdżacie, powiedział ze złością młody mężczyzna, kolega Stefana — kiedy tu ósma za dziesięć, a ten śpi jak zatracony. — Hej! Stefan! — szarpnął go gwałtownie za ramię — Stefan!

— A dajże mu chłopcze spokój, nawet jak się i obudzi, to co po takim w pracy? Mój maż...

Młody mężczyzna znowu się żachnął, po czym ze złością nasunął czapkę i wyszedł bez słowa. Za chwilę zahuczała syrena.

Stefan dosypiał swój nieprzytomny, pijacki sen.

Ordynacja wyborcza do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Rozdział 1.

Zasady ogólne

Art. 1.

1. Prawo wybierania ma każdy obywatel polski, który w dniu wyborów ukończył 18 lat — bez względu na płeć, przynależność narodową i rasową, wyznanie, wykształcenie, czas zamieszkiwania w obwodzie głosowania, pochodzenie społeczne, zawód i stan majątkowy.

2. Kobiety mają wszystkie prawa wyborcze na równi z mężczyznami.

3. Wojskowi mają wszystkie prawa wyborcze na równi z osobami cywilnymi.

Art. 2.

Nie mają prawa wybierania obywatele:

1) pozbawieni zdolności do czynności prawnych lub w niej ograniczeni z powodu choroby umysłowej,

2) pozbawieni praw publicznych i obywatelskich praw honorowych prawomocnym orzeczeniem sądu, wydanym po dniu 22 lipca 1944 r., w czasie trwania pozbawienia praw.

Art. 3.

Wybranym może być każdy, komu przysługuje prawo wybierania, jeżeli ukończył lat 21.

Art. 4.

Każdemu wyborcy przysługuje jeden głos.

Art. 5.

Głosować można tylko osobiście.

Rozdział 2.

Zarządzenie wyborów

Art. 6.

1. Wybory zarządza Rada Państwa nie później niż na miesiąc przed upływem kadencji Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

2. Wybory odbywają się w jednym dniu równocześnie w całym Państwie.

Art. 7.

1. Uchwała o zarządzeniu wyborów wyznaczy datę wyborów na dzień ustawowo uznany za wolny od pracy, przypadający w ciągu dwóch miesięcy po upływie kadencji Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

2. Uchwała ta oznaczy równocześnie dni, w których upływają terminy przewidziane w niniejszej ustawie (kalendarz wyborczy).

Art. 8.

Uchwałę o zarządzeniu wyborów ogłasza się w „Dzienniku Ustaw".

Rozdział 3.

Okręgi wyborcze

Art. 9.

1. Posłowie są wybierani w okręgach wyborczych.

2. W każdym okręgu wyborczym wybiera się taką liczbę posłów, jaka odpowiada liczbie mieszkańców okręgu, w stosunku: 1 poseł na 60.000 mieszkańców.

Art. 10.

1. Rada Państwa ustala:

1) podział obszaru Państwa na okręgi wyborcze (ilość, granice, numery),

2) liczbę posłów, jaka ma być wybrana z każdego okręgu, zgodnie z zasadą określoną w art. 9 ust. 2,

3) siedziby okręgowych komisji wyborczych.

2. Uchwałę Rady Państwa (ust. 1) ogłasza się w „Monitorze Polskim" najpóźniej w 55 dniu przed dniem wyborów. Uchwałę podaje się również do wiadomości wyborców przez rozplakatowanie obwieszczeń.

Rozdział 4.

Obwody głosowania

Art. 11.

Dla przeprowadzenia głosowania tworzy się obwody głosowania.

Art. 12.

Obwody głosowania tworzy się wedle następujących zasad:

1) obwód głosowania winien z reguły obejmować 1.500—3.000 mieszkańców,

2) można tworzyć obwody głosowania dla grup mieszkańców powyżej 300 osób, zamieszkujących w odległości ponad 10 km od ośrodka najbliższego obwodu głosowania,

3) można tworzyć obwody głosowania w szpitalach, sanatoriach i w innych zakładach służby zdrowia oraz w zakładach pomocy społecznej i zakładach inwalidzkich, jeżeli przebywa w nich co najmniej 50 wyborców,

4) pływające w dniu wyborów okręty i statki, na których znajduje się co najmniej 25 wyborców, stanowią obwody głosowania; przynależność takich obwodów głosowania do okręgów wyborczych ustala się wedle macierzystego portu okrętu lub statku,

5) jednostki wojskowe tworzą dla swego składu obwody głosowania wedle stosunku: 50 — 3.000 wyborców na jeden obwód głosowania.

Art. 13.

1. Ilość, granice, numery obwodów głosowania oraz siedziby obwodowych komisji wyborczych ustala:

1) w miastach stanowiących powiaty miejskie — prezydium wojewódzkiej rady narodowej,

2) w dzielnicach większych miast — prezydium miejskiej rady narodowej (rady narodowej m. st. Warszawy i m. Łodzi),

3) w miastach nie stanowiących powiatów miejskich i w gminach — prezydium powiatowej rady narodowej.

2. Uchwały dotyczące ilości, granic i numerów obwodów głosowania oraz siedzib obwodowych komisji wyborczych ogłasza się w dziennikach urzędowych właściwych wojewódzkich rad narodowych (rad narodowych m. st. Warszawy i m. Łodzi) oraz podaje się do wiadomości wyborców przez rozplakatowanie obwieszczeń — najpóźniej w 50-ym dniu przed dniem wyborów.

Rozdział 5.

Komisje wyborcze

Art. 14.

Dla przeprowadzenia wyborów powołuje się:

1) Państwową Komisję Wyborczą,

2) okręgowe i obwodowe komisje wyborcze.

Art. 15.

Do zadań Państwowej Komisji Wyborczej należy:

1) nadzór nad ścisłym przestrzeganiem przepisów ordynacji wyborczej przez okręgowe i obwodowe komisje wyborcze,

2) rozpatrywanie skarg na działalność okręgowych komisji wyborczych, a w szczególności na decyzje w przedmiocie nieważności zgłoszenia listy, w całości lub w części,

3) ustalenie i ogłoszenie wyników wyborów,

4) zarejestrowanie wybranych posłów i wydanie im zaświadczeń o wyborze,

5) złożenie Sejmowi Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej sprawozdania z wyborów, w trybie ustalonym przez Radę Państwa,

6) przekazanie akt wyborczych Sejmowi Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w celu stwierdzenia ważności wyborów.

Art. 16.

Do zadań okręgowej komisji wyborczej należy:

1) nadzór nad ścisłym przestrzeganiem przepisów ordynacji wyborczej przez komisje obwodowe okręgu,

2) rozpatrywanie skarg na działalność obwodowych komisji wyborczych,

3) rozpatrywanie skarg na decyzje prezydiów rad narodowych, wydane wskutek reklamacji w sprawie spisu wyborców,

4) rejestrowanie kandydatów,

5) dostarczenie obwodowym komisjom wyborczym urzędowych kart do głosowania,

6) ustalenie wyników głosowania w okręgu wyborczym i przesłanie ich Państwowej Komisji Wyborczej,

7) przesłanie wszelkich materiałów z przeprowadzonych wyborów prezydium wojewódzkiej (m. st. Warszawy i m. Łodzi) rady narodowej.

Art. 17.

Do zadań obwodowej komisji wyborczej należy:

1) przeprowadzenie głosowania w obwodzie,

2) obliczenie wyników głosowania w obwodzie,

3) przesłanie protokółów głosowania okręgowym komisjom wyborczym tych okręgów, w skład których obwód wchodzi,

4) przesłanie protokółów głosowania wraz z kartami głosowania odpowiednio prezydium miejskiej, dzielnicowej, gminnej rady narodowej.

Art. 18.

1. W skład Państwowej Komisji Wyborczej wchodzą: przewodniczący, dwaj zastępcy przewodniczącego, sekretarz i 12 członków.

2. Państwową Komisję Wyborczą powołuje Rada Państwa.

Art. 19.

1. W skład okręgowych komisji wyborczych wchodzą: przewodniczący, zastępca przewodniczącego, sekretarz oraz 6—8 członków.

2. W skład obwodowych komisji wyborczych wchodzą: przewodniczący, zastępca przewodniczącego, sekretarz oraz 2—6 członków.

3. W obwodach głosowania, liczących poniżej 300 wyborców, wchodzą w skład obwodowej komisji wyborczej: przewodniczący, zastępca przewodniczącego i sekretarz.

4. Okręgowe komisje wyborcze powołuje prezydium wojewódzkiej rady narodowej (rady narodowej m. st. Warszawy i m. Łodzi), właściwe ze względu na siedzibę komisji.

5. Obwodowe komisje wyborcze powołuje dla obwodów głosowania położonych w miastach stanowiących powiaty prezydium miejskiej rady narodowej, a dla obwodów położonych w miastach nie stanowiących powiatów i w gminach — prezydium powiatowej rady narodowej.

Art. 20.

Państwową Komisję Wyborczą oraz okręgowe i obwodowe komisje wyborcze powołuje się spośród wyborców.

Art. 21.

Rada Państwa ustali szczegółowe zasady i tryb powoływania okręgowych i obwodowych komisji wyborczych.

Art. 22.

1. Państwowa Komisja Wyborcza winna być powołana najpóźniej 55-go dnia przed dniem wyborów.

2. Okręgowe komisje wyborcze winny być powołane najpóźniej 50-go dnia przed dniem wyborów.

3. Obwodowe komisje wyborcze winny być powołane najpóźniej 45-go dnia przed dniem wyborów.

Art. 23.

Rada Państwa ustali regulamin prac i wzór pieczęci Państwowej Komisji Wyborczej oraz okręgowych i obwodowych komisji wyborczych, jak również określi obowiązki i uprawnienia przewodniczącego komisji, jego zastępców, sekretarza i członków.

Art. 24.

Pracownikowi, który opuścił pracę w związku z wykonywaniem czynności członka komisji wyborczej, przysługuje od pracodawcy wynagrodzenie za opuszczony czas pracy.

Art. 25.

1. Państwowa Komisja Wyborcza rozwiązuje się z upływem kadencji Sejmu wybranego w wyborach przez nią przeprowadzonych.

2. Okręgowe i obwodowe komisje wyborcze rozwiązuje prezydium rady narodowej, które je powołało, po zakończeniu ich działalności.

Rozdział 6.

Spisy wyborców

Art. 26.

1. Prezydia miejskich, dzielnicowych i gminnych rad narodowych sporządzają w trzech egzemplarzach spisy obywateli mających prawo wybierania, a zamieszkałych na terenie danej rady narodowej (spisy wyborców).

2. Sposób sporządzenia spisów wyborców w jednostkach wojskowych ustali Minister Obrony Narodowej za zgodą Prezesa Rady Ministrów.

Art. 27.

1. Spis wyborców układa się w alfabetycznym porządku, oddzielnie dla każdego obwodu głosowania.

2. W spisie wymienia się nazwisko, imię, imię ojca, datę urodzenia i miejsce zamieszkania wyborcy. Spis wyborców podpisuje przewodniczący i sekretarz prezydium rady narodowej.

3. Wzór spisu wyborców ustali Prezes Rady Ministrów.

Art. 28.

Spisy wyborców będą najpóźniej 38-go dnia przed dniem wyborów przesłane przewodniczącym obwodowych komisji wyborczych w dwóch egzemplarzach.

Art. 29.

Przewodniczący obwodowych komisji wyborczych najpóźniej 35-go dnia przed dniem wyborów wykładają spisy wyborców do publicznego wglądu w lokalach obwodowych komisji wyborczych przez 7 dni po 5 godzin dziennie, w porze dostępnej dla pracujących.

Art. 30.

1. W ciągu 10 dni od wyłożenia spisu wyborców można przez obwodową komisję wyborczą wnieść do prezydium rady narodowej, które sporządziło spis wyborców, ustnie do protokółu lub pisemnie reklamację przeciw nieprawidłowości spisu, a w szczególności przeciw pominięciu w nim lub zamieszczeniu określonych osób.

2. Reklamacje rozpatruje prezydium rady narodowej w ciągu 3 dni od daty ich wniesienia.

3. Załatwiając reklamację, prezydium rady narodowej:

1) uzupełnia spis wyborców bądź

2) skreśla ze spisu wyborców osobę, której reklamacja dotyczy, zawiadamiając ją o tym bądź

3) pozostawia reklamację bez uwzględnienia, zawiadamiając o tym reklamującego.

4. Od decyzji prezydium rady narodowej nie uwzględniającej reklamacji lub powodującej skreślenie osoby ze spisu wyborców mogą reklamujący i osoba skreślona ze spisu wyborców wnieść skargę do właściwej okręgowej komisji wyborczej, która w ciągu 3 dni rozpatrzy sprawę i wyda decyzję, zawiadamiając o niej skarżącego.

Art. 31.

1. Wyborca zmieniający miejsce pobytu w czasie między ogłoszeniem spisu wyborców a dniem wyborów, będzie wpisany do spisu wyborców i dopuszczony do głosowania w obwodzie swego nowego miejsca pobytu. Uprawnienie to przysługuje wyborcy na podstawie „zaświadczenia o prawie głosowania", wydanego na jego żądanie przez właściwe prezydium rady narodowej. Wydając „zaświadczenie o prawie głosowania", prezydium rady narodowej skreśla wyborcę ze spisu wyborców z adnotacją: „wyjechał".

2. Wzór „zaświadczenia o prawie głosowania" ustali Prezes Rady Ministrów.

Art. 32.

Obwodowa komisja wyborcza wpisze do spisu wyborców i dopuści do głosowania osoby wchodzące w skład komisji lub pełniące straż przy komisji, jeżeli osoby te przedstawią zaświadczenie przewodniczącego komisji tego obwodu, w którym są wpisane do spisu wyborców, że nie będą w tym obwodzie głosowały. O wydaniu takiego zaświadczenia przewodniczący czyni adnotację w spisie wyborców.

Rozdział 7.

Zgłaszanie kandydatów

Art. 33.

Prawo zgłaszania kandydatów na posłów przysługuje organizacjom politycznym, zawodowym i spółdzielczym, Związkowi Samopomocy Chłopskiej, Związkowi Młodzieży Polskiej, jak również innym masowym organizacjom społecznym ludu pracującego.

Art. 34.

Kandydaci na posłów zgłaszani są w okręgach wyborczych.

Art. 35.

1. Prawo zgłaszania kandydatów na posłów w okręgach wyborczych wykonać mogą zarówno naczelne, jak i terenowe organy wymienionych w art. 33 organizacji.

2. Organizacje wymienione w art. 33 wykonać mogą prawo zgłaszania kandydatów na posłów samoistnie lub łącznie.

Art. 36.

Organizacje (art. 33) zgłaszają kandydatów zarówno z własnej inicjatywy, jak również spośród osób wysuniętych na zebraniach pracowników w zakładach pracy, na zebraniach gromadzkich, na zebraniach członków rolniczych spółdzielni produkcyjnych, pracowników państwowych gospodarstw rolnych i żołnierzy w jednostkach wojskowych.

Art. 37.

1. Kandydatów zgłasza się do właściwej okręgowej komisji wyborczej przez zgłoszenie listy kandydatów najpóźniej 35-go dnia przed dniem wyborów.

2. Listę podpisuje właściwy organ zgłaszającej organizacji (art. 35 ust. 1). Równocześnie ze zgłoszeniem listy podać należy pisemnie adres, na który kierowana ma być korespondencja dla organizacji zgłaszającej listę.

3. Do zgłoszenia należy dołączyć pisemne oświadczenia kandydatów, że zgadzają się kandydować w danym okręgu. Oświadczenia kandydatów mogą też być złożone komisji okręgowej odrębnie nie później jednak niż 35-go dnia przed dniem wyborów.

Art. 38.

1. Można kandydować tylko w jednym okręgu i tylko z jednej listy.

2. Kandydować można w dowolnym okręgu, niezależnie od miejsca zamieszkania.

3. Kandydat nie może wchodzić w skład żadnej komisji wyborczej właściwej dla okręgu, w którym kandyduje, z wyjątkiem Państwowej Komisji Wyborczej.

Art. 39.

Liczba kandydatów na liście nie może przewyższać liczby posłów przypadającej na dany okręg.

Art. 40.

W zgłoszonej liście należy podać nazwisko, imię, wiek, zawód i miejsce zamieszkania każdego kandydata. Nazwiska zgłoszonych winny być oznaczone kolejnymi numerami, poczynając od 1, w porządku pierwszeństwa do otrzymania mandatów.

Art. 41.

1. Równocześnie ze zgłoszeniem kandydatów organizacja zgłosić może na liście również zastępców, w liczbie nie przewyższającej połowy liczby posłów, przypadającej na dany okręg.

2. Postanowienia art. 37 ust. 3, art. 38 i art. 40 stosuje się odpowiednio do zastępców.

Art. 42.

Zgłaszająca organizacja może w pisemnym oświadczeniu, złożonym równocześnie z listą, wskazać oznaczenie (godło) zgłoszonej listy.

Art. 43.

1. Jeżeli zgłoszenie listy nastąpiło zgodnie z przepisami niniejszej ustawy, okręgowa komisja wyborcza zarejestruje listę, sporządzając w dwu egzemplarzach protokół przyjęcia zgłoszenia, z których jeden przesyła niezwłocznie do Państwowej Komisji Wyborczej.

2. Wzór protokółu przyjęcia zgłoszenia listy ustali Rada Państwa.

Art. 44.

1. Przewodniczący okręgowej komisji wyborczej bada, czy zgłoszona lista odpowiada przepisom prawa, a o dostrzeżonych wadach zawiadamia zgła-

(Dokończenie na str. 4)

Ordynacja wyborcza do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

(Dokończenie ze str. 3)

szającą organizację najpóźniej w dwa dni po zgłoszeniu.

2. Jeżeli wskazane wady nie zostaną usunięte w ciągu dwu dni, okręgowa komisja wyborcza stwierdza nieważność zgłoszenia listy w całości lub co do poszczególnych kandydatów (zastępców). W razie stwierdzenia nieważności zgłoszenia tylko poszczególnych kandydatów (zastępców) listę rejestruje się w zakresie nie dotkniętym nieważnością.

Art. 45.

1. Decyzję okręgowej komisji wyborczej w przedmiocie nieważności zgłoszenia (art. 44 ust. 2) doręcza się niezwłocznie organizacji zgłaszającej listę. Organizacja ta może w ciągu 2 dni zaskarżyć decyzję do Państwowej Komisji Wyborczej.

2. Uchwała Państwowej Komisji Wyborczej jest ostateczna.

Art. 46.

Okręgowa komisja wyborcza ogłasza dane o zarejestrowanych listach najpóźniej 25-go dnia przed dniem wyborów.

Rozdział 8.

Karty do głosowania

Art. 47.

Okręgowa komisja wyborcza zarządza wydrukowanie urzędowych kart do głosowania w potrzebnej ilości i rozsyła je obwodowym komisjom wyborczym w takim terminie, aby obwodowe komisje wyborcze otrzymały je najpóźniej 15-go dnia przed dniem wyborów

Karty do głosowania winny być opatrzone pieczęcią okręgowej komisji wyborczej.

Art. 48.

1. Karta do głosowania wymienia nazwiska i imiona kandydatów, a następnie nazwiska i imiona ewentualnych zastępców każdej zarejestrowanej w okręgu listy, w kolejności umieszczenia na tej liście. Jeżeli lista ma oznaczenie (godło) zgłoszone w myśl art. 42. umieszcza się je przed wymienieniem kandydatów i zastępców tej listy.

2. Kolejność umieszczenia list na karcie do głosowania ustala się według kolejności ich zgłoszenia w okręgowej komisji wyborczej. Wielkość i rodzaj czcionek powinny być jednakowe dla wszystkich list.

3. Karta do głosowania zawierać winna odpowiednią rubrykę przeznaczoną dla umieszczenia przez wyborcę znaku wskazującego, na którą z list głosuje, chyba że w okręgu zarejestrowana jest tylko jedna lista.

4. Wzór karty do głosowania ustali Rada Państwa.

Art. 49.

Karta do głosowania może być zadrukowana tylko po jednej stronie.

Rozdział 9.

Głosowanie

Art. 50.

1. Głosowanie odbywa się w lokalu obwodowej komisji wyborczej bez przerwy między godziną 6-tą a 22-gą

2. Głosowanie odbywa się bez względu na ilość list zarejestrowanych w danym okręgu.

Art. 51.

1. Od chwili rozpoczęcia głosowania do chwili ustalenia jego wyników powinni być bez przerwy obecni w lokalu wyborczym przewodniczący obwodowej komisji wyborczej lub jego zastępca i dwaj jej członkowie.

2. W przypadku nieobecności tych osób przewodniczący uzupełni skład komisji przez powołanie osób spośród wyborców.

Art. 52.

1. Przewodniczący obwodowej komisji wyborczej czuwa nad utrzymaniem porządku w czasie głosowania oraz nad zabezpieczeniem tajności głosowania i w tym celu może wydawać odpowiednie zarządzenia porządkowe.

2. Na żądanie przewodniczącego właściwe organy państwowe oddadzą do jego rozporządzenia odpowiednią straż.

3. Agitacja w lokalu wyborczym w czasie głosowania jest wzbroniona.

Art. 53.

1. Przed rozpoczęciem głosowania obwodowa komisja wyborcza bada, czy urna wyborcza jest próżna, czy na miejscu znajdują się spisy wyborców oraz potrzebna ilość kart do głosowania, jak również czy w lokalu komisji umieszczone są osłony zabezpieczające tajność głosowania, po czym komisja zamyka i opieczętowuje urnę wyborczą pieczęcią komisji.

2. Od chwili zapieczętowania aż do końca głosowania urny otwierać nie wolno.

Art. 54.

1. Przed oddaniem głosu wyborca okazuje komisji dowód osobisty, a w jego braku legitymację służbową, legitymację związku zawodowego lub inny dokument stwierdzający jego tożsamość.

Wyborca nie posiadający dokumentów tożsamości, uznanych przez komisję za wystarczające, może powołać się na świadectwo dwóch wiarygodnych osób, znanych komisji obwodowej.

2. Decyzja komisji w sprawie tożsamości osoby jest ostateczna.

3. Komisja sprawdza, czy dana osoba figuruje w spisie wyborców lub czy posiada zaświadczenie, o którym mowa w art. 31 albo 32. Następnie wyborca otrzymuje od komisji urzędową kartę do głosowania.

4. Zaświadczenia, o których mowa w ust. 3, komisja zatrzymuje w celu dołączenia do protokółu głosowania.

Art. 55.

1. Po otrzymaniu karty do głosowania wyborca udaje się do pomieszczenia za osłoną, gdzie zaznajamia się z kartą do głosowania.

2. Jeżeli karta do głosowania obejmuje dwie lub więcej list, wyborca umieszcza w przeznaczonej do tego rubryce karty do głosowania znak wskazujący, że głosuje na kandydatów i zastępców określonej listy.

3. Wyborca ma prawo skreślania poszczególnych kandydatów lub zastępców listy, na którą głosuje.

4. Następnie wyborca podchodzi do urny i w obecności komisji wrzuca do urny kartę do głosowania, złożoną w ten sposób, aby strona zadrukowana nie była widoczna (art. 49).

Art. 56.

Ułomni lub niepiśmienni mogą korzystać przy głosowaniu z pomocy innych osób.

Art. 57.

1. Głosowania przerywać nie wolno Gdyby wskutek nadzwyczajnych wydarzeń czynności wyborcze były na czas przejściowy uniemożliwione, obwodowa komisja wyborcza może przedłużyć je lub odroczyć do dnia następnego. Zarządzenie o tym powinno być natychmiast przesłane do wiadomości prezydium właściwej ze względu na siedzibę obwodowej komisji wyborczej rady narodowej oraz podane do publicznej wiadomości w sposób przyjęty w danej miejscowości.

2. W razie przerwania głosowania komisja opieczętowuje urnę i oddaje ją do przechowania przewodniczącemu. Po podjęciu głosowania komisja stwierdza protokólarnie, czy pieczęcie pozostały nienaruszone.

Rozdział 10.

Ustalenie wyników głosowania w obwodzie i w okręgu

Art. 58.

O godzinie 22 lub wcześniej, z chwilą oddania głosów przez wszystkich wyborców przewodniczący obwodowej komisji wyborczej ogłasza zamknięcie głosowania, po czym komisja przystępuje do ustalania wyników głosowania w obwodzie.

Art. 59.

1. Przewodniczący otwiera urnę wyborczą, po czym liczy znajdujące się w niej karty do głosowania.

2. Jednocześnie ustala się na podstawie spisu wyborców liczbę oddanych głosów.

3. Gdyby liczba kart do głosowania w urnie różniła się od liczby głosujących, komisja poda w protokóle przypuszczalną przyczynę tej niezgodności

Art. 60.

Po ustaleniu liczby kart do głosowania obwodowa komisja wyborcza przystępuje do obliczania liczby głosów oddanych na kandydatów poszczególnych list.

Art. 61.

1. Głos uważa się za oddany na wszystkich nieskreślonych kandydatów i zastępców listy, na którą wyborca głosował.

2. Jeżeli na karcie do głosowania nie umieszczono znaku przewidzianego w art. 55 ust. 2 albo gdy znak ten umieszczono przy dwu lub więcej listach, głos uważa się za oddany na kandydatów i zastępców tej listy, która wydrukowana jest na karcie jako pierwsza.

Art. 62.

1. Nieważne są karty do głosowania:

1) inne, aniżeli urzędowo ustalone (art. 47),

2) nieopatrzone pieczęcią okręgowej komisji wyborczej.

2. Dopisanie poszczególnych nazwisk nie wpływa na ważność karty.

Art. 63.

1. Obwodowa komisja wyborcza sporządza protokół głosowania.

2. W protokóle należy wymienić liczbę:

1) uprawnionych do głosowania,

2) oddanych głosów,

3) głosów nieważnych,

4) głosów ważnych,

5) głosów ważnie oddanych na poszczególnych kandydatów i zastępców

3. Protokół głosowania sporządza się w dwóch egzemplarzach według wzoru ustalonego przez Radę Państwa.

4. Protokół podpisują wszystkie osoby wchodzące do obwodowej komisji wyborczej, obecne w chwili sporządzenia protokółu.

Art. 64.

1. Przewodniczący obwodowej komisji wyborczej przesyła niezwłocznie jeden egzemplarz protokółu głosowania w zapieczętowanej kopercie do okręgowej komisji wyborczej.

2. Karty do głosowania (osobno ważne i nieważne) należy opieczętować pieczęcią komisji i wraz z drugim egzemplarzem protokółu głosowania, zaświadczeniami, o których mowa w art. 31 i 32, oraz spisem wyborców — przesłać niezwłocznie do prezydium właściwej (miejskiej, dzielnicowej, gminnej) rady narodowej. Prezydium rady narodowej przechowuje te materiały do czasu otrzymania dalszych zarządzeń Rady Państwa.

Art. 65.

Na podstawie protokółów otrzymanych od obwodowych komisji wyborczych okręgowa komisja wyborcza ustala wynik głosowania w okręgu.

Art. 66.

Okręgowa komisja wyborcza sporządza protokół obejmujący dla całego okręgu zestawienie:

1) osób uprawnionych do głosowania,

2) oddanych głosów,

3) głosów nieważnych,

4) głosów ważnych,

5) głosów ważnie oddanych na poszczególnych kandydatów i zastępców

Art. 67.

1. Protokół (art. 66) sporządza się w dwóch egzemplarzach.

2. Protokół podpisują wszystkie osoby wchodzące do okręgowej komisji wyborczej, obecne w chwili sporządzenia protokółu.

3. Wzór protokółu ustali Rada Państwa.

Art. 68.

1. Przewodniczący okręgowej komisji wyborczej przesyła niezwłocznie jeden egzemplarz protokółu w zapieczętowanej kopercie do Państwowej Komisji Wyborczej.

2. Drugi egzemplarz protokółu wraz z protokółami głosowania obwodowych komisji wyborczych i innymi materiałami z przeprowadzonych wyborów — należy niezwłocznie przesłać do prezydium wojewódzkiej (m. st. Warszawy i m. Łodzi) rady narodowej. Prezydium rady narodowej przechowuje te materiały do czasu otrzymania dalszych zarządzeń Rady Państwa.

Rozdział 11.

Ustalenie i ogłoszenie wyników wyborów

Art. 69.

1. Po otrzymaniu protokółów od wszystkich okręgowych komisji wyborczych Państwowa Komisja Wyborcza ustala wyniki wyborów w całym Państwie według okręgów wyborczych.

2. Za wybranych uważa się kandydatów, na których w okręgu wyborczym oddano najwięcej ważnych głosów, jeżeli każdy z nich otrzymał więcej niż połowę (bezwzględną większość) ważnych głosów,

Art. 70.

1. Jeżeli z powodu nieuzyskania przez poszczególnych kandydatów bezwzględnej większości ważnych głosów nie wszystkie mandaty danego okręgu zostały obsadzone, mandaty nieobsadzone przydziela się zastępcom (art. 41) zgłoszonym na tej liście, której kandydaci uzyskali w okręgu największą ilość głosów — według kolejności umieszczenia na liście.

2. Mandat nie może być przydzielony zastępcy, na którego w okręgu oddano mniej niż połowę ważnych głosów.

3. Zastępca może zrzec się pierwszeństwa na rzecz następnej z kolei osoby zgłoszonej na liście. Oświadczenie to winno być zgłoszone Państwowej Komisji Wyborczej najdalej w ciągu trzech dni od doręczenia zawiadomienia o przydzieleniu mandatu.

Art. 71.

Państwowa Komisja Wyborcza ogłasza w „Monitorze Polskim" wyniki wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej niezwłocznie po ich ustaleniu.

Art. 72.

1. Państwowa Komisja Wyborcza wystawia wybranym posłom zaświadczenia o wyborze według wzoru ustalonego przez Radę Państwa.

2. Państwowa Komisja Wyborcza może upoważnić okręgowe komisje wyborcze do wystawienia zaświadczeń w jej imieniu.

Art. 73.

1. Jeżeli w głosowaniu wzięła udział mniej niż połowa uprawnionych do głosowania w okręgu, Rada Państwa na wniosek Państwowej Komisji Wyborczej ogłasza w ciągu dwóch tygodni od daty pierwszych wyborów zarządzenie o przeprowadzeniu ponownych wyborów w okręgu.

2. To samo dotyczy przypadku, jeżeli nikt z kandydatów w okręgu wyborczym nie uzyskał bezwzględnej większości ważnych głosów.

3. Ponowne wybory odbywają się w trybie przewidzianym niniejszą ustawą na podstawie spisów wyborców sporządzonych dla pierwszych wyborów.

Rozdział 12.

Ważność wyborów

Art. 74.

1. Wybory unieważnia się, jeżeli dopuszczono się przy nich przestępstw przeciw głosowaniu w sprawach publicznych lub naruszenia istotnych przepisów niniejszej ustawy, a przestępstwa te lub naruszenia przepisów mogły wywrzeć istotny wpływ na wynik wyborów.

2. Wybory unieważnia się w tym okręgu lub obwodzie, w którym powstała przyczyna nieważności.

Art. 75.

O ważności wyborów rozstrzyga Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w trybie ustalonym uchwałą Sejmu.

Art. 76.

Unieważniając wybory Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej unieważnia mandaty pochodzące z tych wyborów, a Rada Państwa zarządza w granicach unieważnienia ponowne wybory lub podjęcie niektórych czynności wyborczych wskazując czynność, od której należy ponowić postępowanie wyborcze.

Rozdział 13.

Wygaśnięcie mandatu posła i obsadzenie mandatu w ciągu kadencji Sejmu

Art. 77.

1. Wygaśnięcie mandatu posła następuje wskutek:

1) śmierci,

2) zrzeczenia się mandatu,

3) utraty prawa wybieralności,

4) odwołania posła przez wyborców.

2. Tryb odwołania posła przez wyborców określa odrębna ustawa.

3. Wygaśnięcie mandatu stwierdza Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Art. 78.

W razie wygaśnięcia mandatu posła (art. 77) Państwowa Komisja Wyborcza zarządza wstąpienie na jego miejsce zastępcy z danej listy (art. 41), według kolejności umieszczenia na liście, jeżeli nie stracił on wybieralności. Postanowienie art. 70 ust. 2 stosuje się odpowiednio.

Art. 79.

Zastępca może zrzec się pierwszeństwa na rzecz następnej z kolei osoby. Oświadczenie o ustąpieniu pierwszeństwa winno być zgłoszone Państwowej Komisji Wyborczej najdalej w ciągu 7 dni od doręczenia zastępcy zawiadomienia o stwierdzonym wygaśnięciu mandatu.

Rozdział 14.

Przepisy przejściowe i końcowe

Art. 80.

Koszty związane z wyborami pokrywa się z budżetu Państwa.

Art. 81.

Pisma w sprawach wyborczych wolne są od opłat skarbowych.

Art. 82.

1. Członkowie komisji wyborczych otrzymują zwrot kosztów podróży, jeżeli mieszkają poza miejscem urzędowania komisji.

2. Wysokość kosztów podróży oraz zasady ich pokrywania i wypłaty ustali Prezes Rady Ministrów.

Art. 83.

Uprawnienia Ministra Obrony Narodowej, o których mowa w art. 26 ust. 2, przysługują w stosunku do wojsk wewnętrznych Ministrowi Bezpieczeństwa Publicznego.

Art. 84.

Kto dopuszcza się przestępstw przeciwko głosowaniu w sprawach publicznych, podlega karom przewidzianym w kodeksie karnym.

Art. 85.

1. Postanowienia niniejszej ustawy o zakresie działania Rady Państwa odnoszą się odpowiednio do Rady Państwa, działającej na podstawie Ustawy Konstytucyjnej z dnia 19 lutego 1947 r. i art. 3 Przepisów wprowadzających Konstytucję Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

2. Terminy zarządzenia i przeprowadzenia wyborów do pierwszego Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej określa art. 7 Przepisów wprowadzających Konstytucję Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Art. 86.

Wykonanie ustawy porucza się Radzie Państwa, Prezesowi Rady Ministrów, Ministrom: Obrony Narodowej, Bezpieczeństwa Publicznego, Finansów i Sprawiedliwości.

Art. 87.

Ustawa wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

LUDZIE ZLOTU

Uczyć się, uczyć się, uczyć...

Kiedy na terenie **Nowej Tkalni ZPB im. Stalina** urządzono kiermasz książek — najwięcej ich kupił młody majster, **Marian Sadziński.** Wtaszczył tę piramidę do lokalu Zarządu Zakładowego ZMP przy Nowej Tkalni, usiadł, położył stos książek na kolana i odsapnął:

— Teraz się dopiero naczytam.

Taki to z niego głodomór na książki.

Ma Sadziński niezwykłych przyjaciół: inżyniera **Krajniewa** z powieści **„Stal i szlaka" Popowa, „Czerwonego Mortena"** z książki pod tym tytułem **Martina Andersena Nexö, Maksyma** z **„Dzieciństwa" Gorkiego.** Przy **„Dzieciństwie"** zresztą nie może się nadziwić: **„Jak to też ludzi dawniej wychowywali — żeby ten Maksym w świat nie poszedł — nic by z niego nie wyszło".**

W innych czasach, niż młodość Maksyma, upływa młodość Mariana Sadzińskiego. Choć i on przecież pamięta, jak jego ojciec — giser, musiał z braku zajęcia sprzedawać lody. Choć i on czuje jeszcze uderzenia dozorcy z obozów faszystowskich w Niemczech. Choć i on nigdy chyba nie zapomni jak kupił go kułak niemiecki za 2 marki 75 fenigów — **„bo ważyłem wtedy 36 kilo".** Słowem, **Sadziński pomimo młodego wieku, wie, co to kapitalizm i faszym i zna cenę wolności.**

Droga dla syna łódzkiego proletariusza była prosta: do ZWM-u, potem do ZMP. Jego świadomość rosła stale, wyrażała się coraz lepszymi wynikami w pracy. **Przy zakładaniu osnów, Sadziński uzyskał najlepszy wynik w Polsce — jego czas był uchwycony na chronometr przez przedstawicieli CZPB.** Dziś Marian jest jednym z przodujących majstrów ZPB im. Stalina, **kiedy grozi zawalenie planu — sam staje przy krosnach na drugą zmianę.**

Aby budować socjalizm, trzeba przekraczać plany. Ale, aby budować socjalizm, trzeba także przekształcać ludzką świadomość.

Od zeszłego roku Marian jest kandydatem Partii. **„W pracy politycznej** — mówi on — **nauczyłem się patrzeć i rozumieć, jak człowiek, który do niedawna był ślepy, teraz coraz lepiej widzi słońce".** Dodać należy, że **Marian jest, jak ten, który nie tylko przejrzał, lecz chce i innym w tym pomóc, aby widzieli i dobrze rozumieli. Dlatego jest propagandystą; jego zespół szkoleniowy jest jednym z najlepszych wśród zespołów zetempowskich w Nowej Tkalni.**

Patrząc, widząc, rozumiejąc coraz lepiej istotę przemian w nowym życiu, **syn gisera, który musiał sprzedawać lody, chce z majstra zostać technikiem bawełnianym, a z technika bawełnianego — kto wie — może kierownikiem takich wielkich zakładów, jak Zakłady Stalina?** Szeroko otworzyła się przed młodym robotnikiem, skarbnica wiedzy — tylko sięgaj i bierz!

Sploty bawełniane — to podstawa wiedzy o zawodzie. Ale ile tego pozostaje — jest jeszcze **matematyka, biologia, lektura polityczna...**

Chce się tyle wiedzieć, aby zmieniać właśnie życie i otaczający świat. **„Przerobiłem dopiero algebrę i kwadraty"** — wzdycha żądny wiedzy młody robotnik, Marian Sadziński. Ostatnio zainteresowało go życie ryb — zrobił nawet akwarium, aby **„teorie widzieć w praktyce".** Marian uczy się sam i ma na to dość czasu i silnej woli, choć dużo pracuje zawodowo i społecznie. Wielu podobnych robotników-samouków przed wojną kończyło gruźlicą i bankructwem życiowym — Marian wie, że mu to nie grozi, że **można i trzeba się uczyć i rozwijać, jeśli się chce dojrzeć do wielkiej epoki socjalizmu, że pnących się w górę nikt nie spycha w przepaść, a wiele rąk wyciąga się ku niemu.** Jedną z takich rąk Marian już chwyta, od nowego roku szkolnego będzie uczył się według kursu Wszechnicy Radiowej.

Ci, którzy już zdołali wyobrazić sobie Mariana jako molа książkowego, niezwykle się zdziwią, gdy się dowiedzą, że to barczysty, wysportowany, wesoły chłopak. **„Parę lat temu byłbym może został mistrzem albo wicemistrzem Łodzi w wadze średniej** — mówi — **ale natknąłem się na dawnego wicemistrza a dziś członka bokserskiej kadry narodowej, Kaźmierczaka, który mnie wtedy pokonał."** Lecz sport uprawia Marian po dziś dzień — biega, gra w piłkę nożną. Człowiek musi dużo czytać, ale i wysoko skakać — bo jedno i drugie sprawia radość, jedno i drugie przydaje się w życiu. Na przykład: na zabawy w Domu Kultury ZPB im. Stalina, przychodzą czasami chuligani. **„Jeden taki raz podniósł rękę na naszą ZMP-ówkę — to potem nie wiedział którędy uciekać."** Nic mu się wprawdzie złego nie stało, bo chłopcy z ZPB sami nie są chuliganami — ale co mu się odechciało zaczepiać, to mu się odechciało. Nie tylko metodą przepędzania walczy młodzież Zakładów im. **Stalina** z chuligaństwem.

„Źródło chuligaństwa jest na Dołku — to przedwojenna dzielnica nędzy. Mówią, że kiedy tam wpadła przed wojną policja konna, to ludzie rzucali kamieniami, a kobiety lały wrzątek. Więc to przecież są swoje chłopaki, tylko zepsuci. Ale można sobie dać radę. Raz zebraliśmy się w naszym zespole śpiewaczym, a tu przychodzi ich kilku, między nimi słynny prowodyr chuliganów z Dołka, Adam „Czarny". Poprosiliśmy: „Chodźcie z nami zaśpiewać". Okazało się, że Adam ma ładny głos. I został w naszym zespole, bardzo się poprawił, tylko jeszcze za często do kieliszka zagląda."

Tak to Sadziński rozumie, że przodować można wszędzie i wszędzie trzeba się czuć propagandystą i agitatorem.

— Ze Zlotu wyjedzie nas — mówił — dwieście tysięcy nowych agitatorów. Niech mi teraz ktoś powie np., że Warszawa się słabo buduje — ja zaraz mu wytłumaczę. Wpadłem na myśl, że u nas za mało wykorzystuje się instruktorów metody Kowalowa — stąd wniosek: trzeba przeszkolić majstrów, a ci będą szkolić tkaczy.

Zaraz się do tego zabiorę!

JERZY ZIELEŃSKI

Mistrz wysokiej jakości

Tadek Lupa

Dokoła ruch i stukot maszyn. Przy frezarkach uwijają się młodzi robotnicy. Na głowach wielu z nich zawadiacko nasunięte czapki uczniów szkoły zawodowej. Tutaj, w oddziale maszynowym Krakowskiej Wytwórni Prototypów pracuje **Tadek Lupa,** którego starsi towarzysze nazywają „mistrzem jakości".

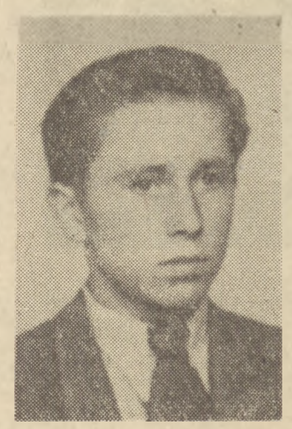

Tadek jest brygadzistą. Dla członków brygady jest dobrym kolegą i nauczycielem. Pouczy, wskaże błędy popełniane w pracy, stara się, by poznali wszystkie „tajniki" zawodu.

Podczas podejmowania zobowiązań zlotowych Tadek zwrócił się do członków brygady: — **„postanówmy, że zupełnie nie będziemy produkowali braków".** Słowa brygadzisty przyjęto z zapałem. Brygada dotrzymuje swego postanowienia, dotąd **jej członkowie nie wyprodukowali ani jednego braku.**

Kiedy następuje zmiana załogi Tadek pozostaje jeszcze przy pracy. Pomaga wtedy pozostałym członkom swojej brygady, którzy pracują na drugiej zmianie. Potem porozmawia jeszcze z kolegami o jakości ich produkcji, pomoże zredagować „Błyskawicę", którą wydaje **Punkt Kontroli Jakości.**

Wieczorem Tadka Lupę zastać można na próbach baletu. Kiedy w świetlicy nie ma prób, udaje się do **Zarządu Dzielnicowego,** którego jest członkiem.

Po pracy odpoczywa na treningu swojej drużyny sportowej **ZKS „Kolejarz".** Trenuje piłkę nożną i siatkówkę — Sport — mówi Tadek — **rozwija szybką orientację i zręczność, a te w pracy frezera są niezbędne.**

Wieczorem Tadek chętnie chodzi również do kina, czyta książki, a w niedzielę często udaje się z ekipą łączności na wieś, lub urządza wycieczki w okolice Wieliczki, w której mieszka.

Takim jest mistrz jakości — Tadek Lupa.

MICHAŁ SZNAPKA
Kraków

Telegram zł ..... Opłaty dodatk. zł ..... Podpis

Uwagi służbowe

TELEGRAM

Odtelegrafowano dn. ..... g. m. ..... do ..... Podpis

nr ..... zł ..... dn. ..... g. m. .....

Pożyteczne informacje obok i na drugiej stronie

CENTRALNY ZARZĄD PRZEMYSŁU JEDWABNICZEGO

(wskazówki służbowe) (imię i nazwisko albo nazwa instytucji)

ŁÓDŹ

(wieś i nr domu, albo ulica, nr domu i miejscowość) (poczta)

PODLEGŁE WAM ZAKŁADY W ŁODZI I KALISZU OD 25.VII. NIE REGULARNIE DOSTARCZAJĄ LUB PRZESYŁAJĄ NIEWŁAŚCIWY NAWÓJ PRZĘDZY BIAŁOSTOCKIEJ FABRYCE PLUSZÓW NA SKUTEK CZEGO MŁODZIEŻ TEJ FABRYKI NIE MOŻE ZREALIZOWAĆ PODJĘTYCH PO POWROCIE ZE ZLOTU ZOBOWIĄZAŃ.

OCZEKUJEMY NATYCHMIASTOWEJ ODPOWIEDZI CO ZROBILIŚCIE BY BIAŁOSTOCKA FABRYKA PLUSZÓW OTRZYMYWAŁA NA CZAS I WŁAŚCIWY RODZAJ PRZĘDZY.

REDAKCJA „SZTANDAR MŁODYCH"

Urzędniczka Stanisława Pietrzyk dotrzymuje słów ślubowania

Uroczyste słowa ślubowania zlotowego zetempówka Stanisława Pietrzyk, urzędniczka Ministerstwa Poczt i Telegrafów, urzeczywistnia w codziennej pracy. Ślubowanie stało się tej pracy wytyczną.

Podobnie jak przodowała w pracy poprzednio, czym zdobyła sobie zaufanie młodzieży, która ją wybrała delegatem na Zlot, przoduje i stale ulepsza swoją pracę obecnie.

Zadowoleni są z jej pracy nie tylko kierownicy, ale — co najważniejsze — również instytucje i prywatne osoby, załatwiające różne sprawy w ministerstwie.

Stanisława Pietrzyk nie tylko ulepsza swoją pracę, ale przekonywaniem, a często ostrą krytyką wpływa na jej ulepszenie w dziale, w którym pracuje.

Umocnienie władzy robotników i chłopów Stanisława Pietrzyk rozumie również jako bezkompromisową walkę z biurokracją, z bezdusznym stosunkiem do człowieka, z niedbałym załatwianiem spraw. Rozumie ona, że umocnienie władzy robotników i chłopów — to znaczy również bezwzględna walka o zabezpieczenie tajemnicy państwowej. Walczy ona o ulepszenie pracy swojej instytucji, która jest organem władzy robotników i chłopów.

Stanisława Pietrzyk pamięta, że ślubowała wypełniać wskazania towarzysza Bolesława **BIERUTA.** Pomaga jej w tym systematyczne studiowanie Jego życiorysu i Jego pracy. Obecnie studiuje ona dokładnie referat towarzysza **BIERUTA** wygłoszony na VII Plenum KC PZPR.

Pierwszy międzynarodowy obóz pionierski otwarty w Cieplicach Zdroju

W pięknej miejscowości uzdrowiskowej na Dolnym Śląsku, w **Cieplicach Zdroju** otwarto międzynarodowy obóz pionierski.

Na polanie ogromnego parku przed wspaniałym pałacem, w którym zamieszkali uczestnicy obozu, ustawiły się barwne szeregi pełnej radości dziatwy — **pionierów koreańskich, Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Bułgarii, dzieci Polaków z Francji oraz harcerzy polskich.**

Rozlegają się srebrzyste dźwięki fanfar. Brzmi sygnał zlotowy. Szeregi nieruchomieją w postawie na baczność. Przewodniczący grup składają raport. Kierownik obozu ZMP-owiec **Józef Topisz** melduje wiceministrowi Oświaty **Zofii Dembińskiej:** „Na pierwszy międzynarodowy obóz w Cieplicach Zdroju przybyło 100 pionierów z bratnich krajów demokracji ludowej. Gościmy 150 dzieci naszych rodaków z Francji".

„Jesteśmy szczęśliwi, że mamy takie wczasy i jest nam tak dobrze, wesoło i przyjemnie — mówi w imieniu uczestników obozu harcerz **Bronisław Ofiara,** syn robotnika reemigranta. Dzisiaj jest u nas wielkie święto przyjaźni i radości. Za to wszystko serdecznie dziękujemy naszemu Rządowi, a najbardziej naszemu ukochanemu Prezydentowi **BOLESŁAWOWI BIERUTOWI."**

Do masztu umieszczonego na polanie podchodzi pionier koreański **Ok Te-jung,** syn zamordowanego przez zbirów amerykańskich robotnika spod Phenianu — pada komenda „baczność". Ok Te-jung wciąga na maszt biało-czerwoną flagę. Dziesiątki młodych głosów intonują hymn ŚFMD.

Wśród głębokiego skupienia dzieci, harcerka z Warszawy **Zdzisława Cholewa** odczytuje list napisany przez uczestników międzynarodowego obozu do Prezydenta **BOLESŁAWA BIERUTA.** W liście tym dzieci przesyłają Prezydentowi swe gorące pozdrowienia i słowa wdzięczności za ojcowską troskę o ich szczęśliwe życie.

Czy potrafisz?

ROZWIĄZANIE ZADANIA Z NR 654

POZDRAWIAMY MŁODZIEŻ: **Bohatersko walczącej Korei** (gołąb, Leszno, Czech, Moskwa, kadet, znicze, rower, kompas, junak, Ogniwo, Popow, katoda, kowal, koniec, pokaz, walczą, palec, Korsze, hokej, komik, palto, krater, sanie, baraki).

Za dobre rozwiązanie zadania z nr 654 nagrody książkowe otrzymują: 1) **A. Bagnowski** — w. Pańki, pow. Białystok, 2) **B. Doruch** — w. Czempisz, pow. Kalisz, 3) **M. Dziurko** — Sława Śląska, ul. Waryńskiego 9, 4) **W. Gutowski** — w. Nowiny pow. Krasnystaw, 5) **R. Maliek** — Ełk, ul. Słowackiego 25, 6) **M. Roszak** — w. Strzyżewo Paczkowe, pow. Gniezno, 7) **Koło ZMP przy hucie „Sosnowiec"**, — Sosnowiec, ul. Nowopogońska 1, 8) **M. Stępień** — w Krzczonowice, pow. Opatów, 9) **F. Surowiec** — Tylicz PGR, pow. N. Sącz, 10) **C. Szkop** — w. Osiny, pow. Częstochowa.

Uczmy się organizacji pracy kulturalno-masowej od młodzieży komsomolskiej

„PEWNEGO WIECZORU"

Od dość dawna poruszamy na łamach naszego pisma palące zagadnienie organizacji czasu wolnego od pracy i rozrywki młodzieży z wielkich budowli socjalizmu. Wszystkie niemal reportaże w treści swej sprowadzały się do jednego niepocieszającego wniosku: praca kulturalno-oświatowa, życie świetlicowe, odpoczynek młodzieży na wielkich budowlach najczęściej przedstawiają się opłakanie. Przyczyn jest wiele. I za mała troska organizacji ZMP-owskiej o człowieka, kiedy odchodzi od maszyny i biurokracja dyrekcji i zarządów nie doceniających znaczenia rozwoju kulturalnego młodego robotnika, wreszcie słabe przejawy zainteresowania się pracą w świetlicy ze strony samej młodzieży, która bardzo często czeka, aż zaprosi się ją do gotowego.

Poważną pomocą w organizacji wolnego czasu młodzieży robotniczej powinno stać się ogromne doświadczenie, jakie w tej pracy z młodzieżą radziecką zdobył Komsomoł.

I tam, już nawet po wojnie zdarzały się wypadki niedoceniania pracy kulturalno-masowej i tam zdarzało się, że młodzi robotnicy nie mieli gdzie pójść po skończonej pracy.

IV Plenum KC Komsomołu (jesień 1950 r.) poddało surowej krytyce dotychczasową pracę kulturalno-masową z młodzieżą i poleciło wszystkim instancjom organizacji komsomolskiej wzmóc pracę w klubach robotniczych, w świetlicach, w zespołach dramatycznych, zwróciło uwagę na lepsze wykorzystanie form takich jak dyskusje nad książką, zespoły chóralne i dramatyczne, wszelkie rozrywki sportowe, wycieczki.

Przed nami **„Komsomolska Prawda"** z okresu po IV Plenum. Tytuły artykułów: **„Gdy nadchodzi wieczór", „Pewnego wieczoru".** Oto korespondencja **tow. Worobiewa ze Stalino,** górniczego miasta Zagłębia Donieckiego. Czytamy:

„...Jeszcze kilka miesięcy temu mieszkańcy naszego internatu nudzili się w wolnych chwilach. Ale wychowawcy Sobolew i Kriwula zajęli się energicznie życiem młodzieży z internatu. Na jednym z zebrań mówili o postanowieniach IV Plenum KC Komsomołu. I wówczas młodzi górnicy zaczęli uskarżać się, że komitet kopalniany WLKZM zapomniał o internacie, zapomniał o tym, że młody górnik po skończonej szychcie pragnie czytać dobre książki, pragnie uczyć się muzyki i śpiewu. Okazało się w dyskusji, że prawie wszyscy uczestnicy zebrania — albo dobrze śpiewają, albo tańczą, albo grają.

Tego samego wieczoru obaj wychowawcy rozpoczęli zapisy do zespołów amatorskich — do dramatycznego i muzycznego. I oto już niedługo potem na scenie Czerwonego Kącika zespół dramatyczny wystawia fragmenty sztuk Czechowa. W każdą niedzielę odbywają się wieczory artystyczne. Jak organizuje się taki wieczór — posłuchajmy:

Na krótko przed wieczorkiem rada socjalna zatwierdza program wieczoru. Kierownik zespołu dramatycznego Kriwula przygotował komedię Czechowa „Oświadczyny". Po nim do stołu podchodzi Paweł Sycz. Nauczył się grać na harmonii „Walca górniczego" i pragnie wystąpić z nim na scenie. Ślusarz-elektryk, Wiktor Cybulski wtrąca się do rozmowy:

— A może by lepiej zagrać tego walca na pianinie?

— Słusznie, niech dzisiaj wystąpi pianista! — rozlegają się głosy.

Tow. Sobolew zapisał już wszystkich pragnących wziąć udział w niedzielnej wieczornicy, a Paweł Sycz zauważa z uśmiechem:

— Proszę, iluż to u nas artystów! Co wieczór można by urządzać koncerty...

Dużą popularnością cieszą się rozrywki i turnieje szachowe. Niemal wszyscy młodzi górnicy zamieszkujący internat są zapalonymi szachistami.

W „Czerwonym Kąciku" przygotowuje się niezwykle ciekawe wieczory. Jednym z nich będzie „Wieczór pieśni narodów ZSRR", którego wykonawcami będą młodzi robotnicy zaproszeni ze wszystkich stron Związku Radzieckiego. Podobnie ciekawą imprezą jest przygotowywany w „Czerwonym Kąciku" konkurs harmonistów, w którym udział bierze bardzo wielu młodych górników.

W „Czerwonym Kąciku" odbywają się wykłady, dyskusje oraz występują zespoły chóralny i dramatyczny Domu Kultury. Kierownicy tych zespołów bardzo chętnie pomagają zespołom z internatu. Ale nie tylko te bardzo atrakcyjne formy rozrywki stosuje się w internacie. Niedawno Rada Socjalna otrzymała bibliotekę, która cieszy się dużym powodzeniem wśród mieszkańców internatu. Jednym z pierwszych czytelników biblioteki jest mieszkaniec pokoju nr. 17 — komsomolec Michał Doroszczenko, który uwagi o przeczytanych książkach zapisuje w specjalnym zeszycie. Jego najbliżsi sąsiedzi — Daniuk i Zarecki przedtem czytywali mało książek. Michał zaczął czytać im na głos, a wkrótce potem obaj towarzysze stali się częstymi gośćmi biblioteki".

I tak oto podniesienie poziomu pracy kulturalno-masowej wpłynęło wyraźnie na zmianę zachowania się młodzieży, na jej stosunek do pracy.

Korespondent opisał jeden tylko internat — przy jednej kopalni, takich zaś internatów jest wiele. Internatów, w których niedawno jeszcze wieczorami nieraz gospodarowała nuda — a które dziś rozbrzmiewają gwarem i radością, które tętnią pracą zespołów artystycznych, w których odbywają się konferencje czytelnicze nad przeczytanymi książkami, w których urządza się wieczornice twórczości amatorskiej, konkursy.

Korespondencja Worobiewa to jeszcze jeden przykład dla naszych organizacji Zakładowych, dla Zarządów Powiatowych ZMP — jak trzeba wprowadzać w życie postanowienia organizacji. Jest równocześnie dowodem ogromnej troski, jaką organizacja komsomolska otacza młodego człowieka po pracy, jak dba o rozwój jego zamiłowań i zdolności, jak dąży do zapewnienia mu naprawdę pożytecznej i interesującej rozrywki.

Tak właśnie musi być i w naszych internatach. W oparciu o doświadczenia Komsomołu, o doświadczenia młodzieży radzieckiej trzeba zacząć zmieniać puste, zimne świetlice naszych DMR-ów, internatów i hoteli robotniczych — w tętniące życiem ośrodki skupiające wieczorami po pracy młodzież robotniczą.

Przypominamy! WIELKI KONKURS ZLOTOWY TRWA!

— znacznie przekraczałeś normę w swoim zakładzie pracy,

— zdobywałeś tytuł przodownika nauki i pracy społecznej lub przodownika wyszkolenia bojowego i politycznego,

— uzyskałeś dobre wyniki w sporcie,

zostałeś delegatem na Zlot,

— byłeś w budującej się Warszawie,

— uczestniczyłeś w wielkich uroczystościach zlotowych,

— spotykałeś towarzyszy z całej Polski,

— brałeś udział w spotkaniach i zabawach,

złożyłeś Polsce uroczyste Ślubowanie,

— wróciłeś do domu i realizujesz słowa tego Ślubowania,

— starasz się pracować jeszcze lepiej i wydajniej,

— starasz się pociągnąć swoim przykładem całą młodzież swojego zakładu pracy, swojej wsi i jednostki wojskowej,

— opisz to wszystko!

Redakcja „Sztandaru Młodych", Dział Młodzieżowy „Książki i Wiedzy" oraz „Polskie Radio" ogłosiły:

Wielki Konkurs Zlotowy na wspomnienie, opowiadanie lub nowelę.

ZWYCIĘZCÓW KONKURSU CZEKA OK. 50 CENNYCH NAGRÓD, których listę opublikujemy w najbliższych dniach.

Termin nadsyłania prac mija **15 WRZEŚNIA BR.** Przysyłać je należy na adres: **Redakcja „Sztandaru Młodych", Warszawa, Al. I Armii WP nr 11** lub **Dział Młodzieżowy „Książki i Wiedzy", Warszawa, ul. Smolna 13,** zaznaczając na kopercie **„Konkurs Zlotowy".**

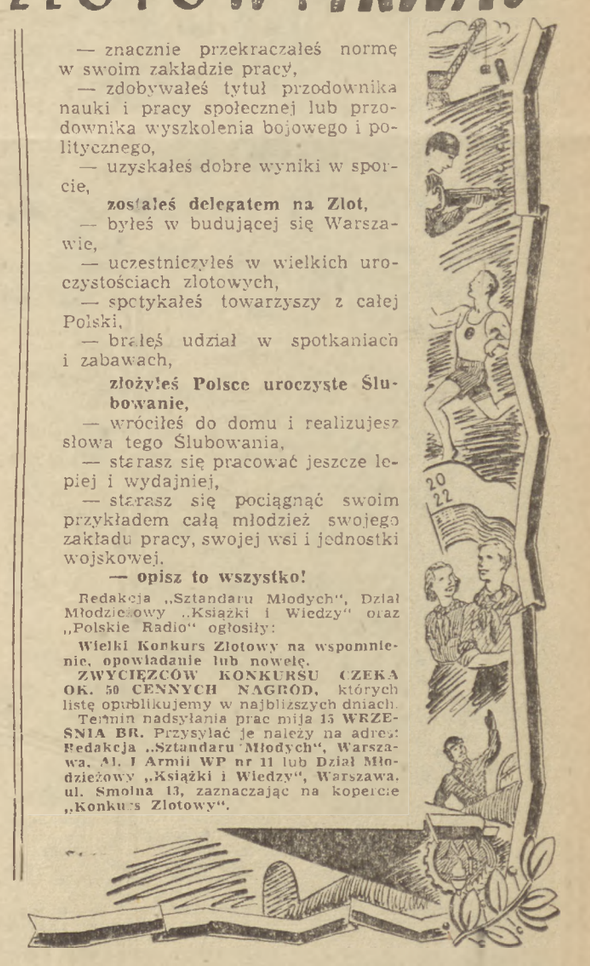

35)

IGOR NEWERLY

POWIEŚĆ

Pamiątka z celulozy

— Że też panu chce się czytać w taki ziąb... — powiedział ze współczuciem, ale Szczęsnemu wydawało się, że złośliwie.

— Co to pana obchodzi?

— Widocznie obchodzi. Pan przyjezdny? Z plecakiem, widzę... Szuka pan pracy?

Szczęsny tracił już czucie z głodu i mrozu. Słup ogłoszeniowy rozdymał się i kurczył. Czarne smugi na nim pisały, że niedobrze jest ze Szczęsnym.

— A idź pan do pioruna ze swoją ciekawością. Niczego już nie szukam! — odwrócił się i pomaszerował, ale tamten za nim.

— No nie, po co zaraz do pioruna.. Przecież ja chcę panu pomóc. Nie trzeba się opierać. Chodźmy, ja tu właśnie mieszkam.

Wziął Szczęsnego pod ramię i zaprowadził do bramy. Weszli do stróżówki. Żelazny piecyk buchał żarem i łóżko tam oszałamiało — łóżko czarne, wysokie jak karawan, z pasiastymi pierzynami.

— Napij się pan gorącego mleka. Ja tylko na chwilę wyjdę do sklepu. Zjemy śniadanie, przy śniadaniu pomówimy..

Nie zdążyli jednak pomówić tego dnia. Ledwo tamten wyszedł, Szczęsny po tym mleku, przy piecu, od razu na krześle zasnął.

Obudził się w łóżku, rozebrany. Gospodarz siedział przy stole popijając kawę.

— To pan już wrócił ze sklepu? — zapytał Szczęsny, wyłażąc spod pierzyn.

Tamten roześmiał się.

— A jakże... Zdążyłem. Wiesz pan, ile spałeś? Całą dobę! Ale zbudziłeś się w samą porę: śniadanie na stole.

— Muszę pana uprzedzić, że pieniędzy nie mam.

— A czy ja proszę o pieniądze? Na śniadanie proszę. Ech, kawalerze, kawalerze. Tak cię ludzie sparzyli, że i na Baburę dmuchasz.

Taki był Babura. Wziął Szczęsnego z ulicy i Szczęsny został u niego w stróżówce bez poczucia upokorzenia, czy wdzięcznej należności.

Dozorcostwo Babura miał kłopotliwe, ale dostatnie, w wielkiej czynszowej kamienicy. Szczęsny przydał mu się do bramy i do miotły, i do wózka. Babura znajdował teraz czas na kurier i na popiednią drzemkę. Gotował sam i mieszkał sam. Żona dawno umarła, a dzieci były odchowane: jeden syn ziemię mierzył w sierpeckim powiecie, drugi praktykował u Cegielskiego.

Dobrze im było. Babura miał w Szczęsnym wyrękę, a Szczęsny odżywił się, wypogodniał przy Baburze.

Ale to wszystko nie dawało zarobku, ani fachu. Mijały tygodnie, „najwyższy czas, żebyś złapał fach" — mawiał Babura, a tu nic i nic, aż się nawinął termin w zakładzie pana Czerwiaczka na końcu Leszna, niedaleko Kercelaka.

Ten interes w stróżówce dwie godziny opijali: Babura — jak pączek pod białym lukrem siwizny, nalany, z grenadierskim wąsem i Czerwiaczek — drobny, przesycony denaturatem, po prostu korniszonek moczony w politurze, o tabaczkowej cerze, z szyją przekrzywioną w prawo, bo z tej strony przez trzydzieści lat deski skrobał, nim został szefem.

Babura zachwalał Szczęsnego, Czerwiaczek — swój zakład, stanęło wreszcie na tym, że Szczęsny dostanie spanie, wikt i dwa złote tygodniowo na początek, a potem się zobaczy.

Czerwiaczek dał mu do niesienia swoją skórzaną torbę, sakwojaż, jako, że chłopak był kupiony i poprowadził za sobą na Leszno. Zastali tam czterech czeladników, sześciu uczniów i dwie maszyny: jedną piłę tarczową, którą nazywano „krajzegą" i jedną małą heblarkę, zwaną także z niemieckiego „obrychtem". Ciemno już było, ale w warsztacie robiono na potęgę.

— Weź fuksszwanc i odsadzaj capy. Ale żebyś mi za krechę nie zajeżdżał!

Szczęsny odsadzał capy do wieczora. Czerwiaczek zakołatał w deskę na fajrant. Czeladnicy wybiegli jak z domu wariatów, a uczniowie dostali na kolację po kubku zabielonej lury z pajdą sitniaka, pociągniętą dla pucu smalcem.

Gdy odeszli, Czerwiaczek zamknął warsztat — i zaprowadził Szczęsnego do komórki pod schodami.

— Tu będziesz miał spanie. A łóżko sam sobie zbijesz.

Rękę miał Szczęsny ułożoną, rzemieślniczą rękę. Od dzieciństwa robił z ojcem przy ciesielce, zimową porą niekiedy przy stolarce. Umiał płytę skleić i wyprawić, umiał drzewo łączyć na różne wpusty i wczepy. Czerwiaczek był z niego zadowolony, ale Szczesny z Czerwiaczka nie. Raz — że z robotą gnał, dwa — że z płacy urywał, a trzy — że tłukł. Był majstrem starej daty, uczniowie u niego durnieli.

Spróbował oczywiście tak samo ze Szczęsnym, ale gdy się zamachnął, to ten od razu złapał go za rękę.

— Nie wolno, panie majster. Mnie bić nie wolno.

— A bo co? Możeś lepszy?

— Lepszy nie lepszy, ale sam biję. Wstyd byłby, gdybym majstra uszkodził.

Czerwiaczek zadarł głowę (Szczęsny był o wiele wyższy od niego), oszacował i widocznie przyszedł do wniosku, że nie dałby rady z tym cygańskim narwańcem, bo się szarpnął w uścisku.

— Puść... Toś ty taki bolszewik?

— A taki...

— No, uważaj — zamruczał odchodząc — uważaj, bo...

Na jakie „bo" miał Szczęsny uważać, tego mu nie powiedział, ale odtąd już się na niego nie porywał i nawet spoglądał z odcieniem szacunku.

Czerwiaczek robił masowo nowoczesną tandetę na Kercelak, gdzie otworzył do spółki z teściową skład o trzech oknach z napisem „Meble", na pierwszym piętrze, na wprost straganów z butami. Każdy grat miał tu zbyt, byle był tani i z połyskiem.

Mówiono, że obawiając się wspólniczki, by go nie bardzo okradała, wziął jej jedynaczkę za żonę. Była ładna, niepokojąca urodą platynowej, wzgardliwej blondyny, młoda, zaledwie o rok starsza od Szczęsnego, dwudziestoletnia i już skąpa.

Uczniowie, chłopaki wiejskie, nieobyte, bo tylko takich brał Czerwiaczek na naukę, po kątach na jedzenie sarkali, żaden jednak głośno nie upomniał się o swoje.

Pewnego razu Szczęsny powiedział przy kolacji:

— Ech, żeby to majstrowa była chociaż trochę jak majster!

Majstrowa musnęła go leniwym spojrzeniem, z udanym zdziwieniem, że to istnieje i wydaje głos.

— Nie podobam się może komuś?

— Skądby znowu... Tylko majstrowa nie jest tak szczodra jak majster. Majster roboty nam nie żałuje, a majstrowa jedzenie wydziela żebyśmy się broń Boże nie przemęczyli.

Tu już majster nie wytrzymał.

— Te, bolszewik, o co ci chodzi? Głodnyś?

— Nie ja jeden, mistrzu. Głodniśmy wszyscy!

— Co za wszyscy? Każdy mówi za siebie, o sobie! — Bucek, głodnyś?

Bucek, zagadnięty znienacka, zachłysnął się lurą — poszła mu przez nos bańkami.

— Nieee — mamrotał wycierając nos — ja nieee...

— A Wacek? Mów, Wacku, czy ci jedzenia za mało?

(c. d. n.)

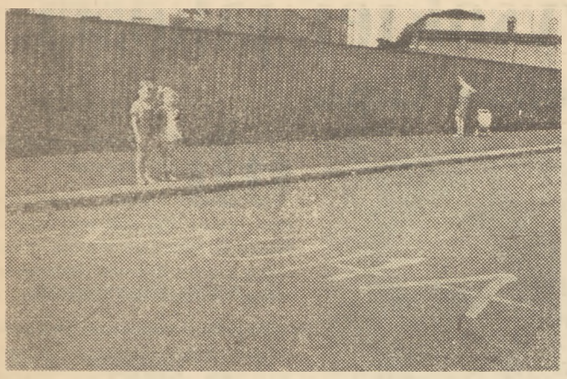

„Rauha" oznacza po polsku — pokój. — W Igrzyskach Olimpijskich otrzymało już to słowo międzynarodowe obywatelstwo. Coraz częściej słychać je z ust zawodników, którzy przybyli do Helsinek ze wszystkich stron świata. Napisem „Rauha" umieszczonym na gmachach, transparentach i asfaltach ulic witają postępowe organizacje fińskie uczestników XV Igrzysk Olimpijskich. Na zdjęciu: Słowo „Rauha" (pokój) napisane na jednej z ulic Helsinek.

SZTANDAR MŁODYCH — SPORT

Z XV IGRZYSK OLIMPIJSKICH

Chychła mistrzem olimpijskim

(dokończenie ze str. 1-szej)

ke na dystans, w której jest lepszy. W ostatniej minucie walki Szczerbakow wspaniale finiszuje, ale Chychła jest czujny, dobrze blokuje. Dwa piękne lewe proste Chychły trafiają w podbródek i walka jest skończona.

Szczerbakow podbiega do Chychły. Ściska mu serdecznie dłoń. Za chwilę speaker w pięciu językach zapowiada: zwyciężył Chychła. Na ring wnoszą podium dla zwycięzców. Płyną dźwięki polskiego hymnu narodowego. Przedstawiciel Prezydium Komitetu Olimpijskiego wręcza Chychle złoty medal. Trener Sztam w narożniku ze wzruszenia gryzie ręcznik. Na tablicy widoczne są werdykty sędziów. Wszyscy przyznali zwycięstwo Chychle. Sędzia Erickson (Norw.) 60:57, Stason (Austria) 60:58, Schwinger (USA) 60:56.

ANTKIEWICZ POKRZYWDZONY PRZEZ SĘDZIÓW

Werdykt sędziowski przyznający zwycięstwo Bolognessi nad Antkiewiczem wywołał protesty licznie zebranej publiczności. Dziennikarze sportowi z wielu krajów byli zdania, że zwycięstwo Antkiewicza jest bezapelacyjne.

Natychmiast po gongu Antkiewicz idzie naprzód, spychając Włocha do defensywy. Bolognessi trafia jednak często lewym prostym zbyt odkrytego Polaka. Runda jest remisowa.

W drugim starciu Antkiewiczowi udaje się przełamać gardę Włocha. Teraz raz po raz ciosy Polaka trafiają w korpus przeciwnika. Włoch klincząc, często uderza głową, na co nie reaguje sędzia ringowy Francuz Scheman. Rundę wygrywa Polak, co najmniej różnicą 2 pkt.

W trzecim starciu ataki Antkiewicza nic nie straciły na dynamice. Bolognessi trzyma przeciwnika na co zupełnie nie reaguje sędzia ringowy. Pod koniec walki Antkiewicz trafia dwa razy Włocha bardzo silnie, ale ten znów wpada w klincz. Jesteśmy spokojni o wynik. Antkiewicz będzie zwycięzcą. Tymczasem speaker zapowiada zwycięstwo Włocha. Werdykt sędziowski był niejednogłośny. Za zwycięstwem Polaka głosował Anglik Masson 59:58, Norweg Erickson punktował 58:57 dla Włocha, a Belg Van Ecken 60:56 dla Włocha.

Wyniki walk:

w muszej — Brooks (USA) wypunktował Basela (Niem. zach.),

w koguciej — Hamalainen (Finl.) wygrał z Mc Naliy (Irl.) na punkty,

w piórkowej — Zachara (CSR) zwyciężył na punkty Caprari (Wł.),

w lekkiej — Bolognessi (Wł.) wygrał na punkty z Antkiewiczem (Polska),

w lekkopółśredniej — Adkins (USA) wygrał na punkty z Miednowem (ZSRR),

w półśredniej — Chychła (Polska) zwyciężył na punkty Szczerbakowa (ZSRR),

w lekkośredniej — Papp (Węgry) wypunktował Van Schalwyka (Płd. Afr.),

w średniej — Paterson (USA) znokautował w I rundzie Tita (Rum.),

w półciężkiej — Lee (USA) pokonał na punkty Pacenza (Arg.),

w ciężkiej Sanders (USA) wygrał wskutek dyskwalifikacji Johanssona (Szwecja) w II rundzie.

OLIMPIJCZYCY RADZIECCY GOSZCZĄ SPORTOWCÓW FIŃSKICH

W piątek wieczorem na zaproszenie sportowców radzieckich bawiła w wiosce Otaniemi fińska ekipa olimpijska. Spotkanie sportowców ZSRR i Finlandii upłynęło w serdecznej, przyjacielskiej atmosferze.

WĘGRY MISTRZEM OLIMPIJSKIM W PIŁCE NOŻNEJ

Finałowy mecz o 1 — 2 miejsca w turnieju piłki nożnej między Węgrami i Jugosławią, przyniósł zwycięstwo i złoty medal olimpijski Węgrom, 2:0 (0:0). Bramki zdobyli: Puskas i Csibor.

Mecz zgromadził na stadionie olimpijskim 65 tys. widzów, co jest rekordem publiczności na meczach piłkarskich w Finlandii.

...I W PIŁCE WODNEJ

W finałowych spotkaniach o miejsca od 1 do 4 w piłce wodnej Węgry pokonały USA 4:0 (4:0), a Jugosławia — Włochy 3:1 (0:1), w meczach o miejsca od 5 do 8 ZSRR zremisował z Belgią 3:3 (3:2), a Holandia pokonała Hiszpanię 7:1 (4:0). Belgia uplasowała się w ostatecznej klasyfikacji przed ZSRR mimo remisu dzięki lepszemu stosunkowi bramek.

Ostateczna klasyfikacja turnieju: 1) Węgry, 2) Jugosławia, 3) Włochy, 4) USA, 5) Holandia, 6) Belgia, 7) ZSRR, 8) Hiszpania.

PŁYWACZKI WĘGIERSKIE ZDOBYWAJĄ DWA DALSZE MEDALE

Olimpijskie konkurencje pływackie zakończono w sobotę finałami na 400 m dow. kobiet, 1.500 m i 200 m klas. mężczyzn oraz skokami z wieży kobiet.

Pływaczki węgierskie jeszcze raz potwierdziły swoją wysoką klasę zajmując dwa pierwsze miejsca na 400 m dow. Złoty medal zdobyła Gyenge, bijąc rekord olimpijski wynikiem 5:12,1.

400 m dow. kobiet — 1) Gyenge (Węgry) — 5.12,1 (rek. olimp.), 2) Novak (Weg.) — 5.13,7, 3) Kavamoto (USA) 5.14,6, 4) Greon (USA) — 5.16,5, 5) Hveger (Dan.) — 5.16,9, 6) Szekely (Węg.) — 5.17,9, 7) Schulz (Arg.) — 5.24,0, 8) Andersen (Dan.) — 5.27,7.

200 m klas. mężcz. 1) Davis (Australia) — 2.34,4 (rek. olimp.), 2) Stassforth (USA) 2.34,7, 3) Klein (Niem. zach.) — 2.35,2, 4) Hirayama (Jap.) — 2.37,4, 5) Kajikawa (Jap.) — 2.39,6, 6) Nagasawa (Jap.) — 2.39,1, 7) Luisien (Fr.) — 2.33,8, 8) Komadel (CSR) — 2.40,1.

1.500 m 1) Konno (USA) — 18.30,0 (rek. olimp.), 2) Hashizune (Jap.) — 18.41,4, 3) Okamoto (Braz.) — 18.51,3, 4) Mc Lane (USA) — 18.51,5, 5) Bernardo (Fr.) — 18.59,1, 6) Kitamura (Jap.) — 19.00,4, 7) Duncan (Afr. Płd.) — 19.12,1, 8) Marsball (Australia) — 19.53,4.

skoki z wieży kobiet — 1) Mc Cormick (USA) — 79.37 pkt., 2) Myers (USA) — 71,63 pkt., 3) Irwin (USA) — 70,49 pkt., 4) Pellissoand (Fr.) — 69.08 pkt., 5) Long (Ang.) — 63.19, 6) Wereina (ZSRR) — 61,09, 7) Spencer (An.) — 60,76 pkt., 8) Bogdanowska (ZSRR) — 57,50.

KOSZYKARZE ZSRR ZDOBYWAJĄ SREBRNY MEDAL

W finale olimpijskiego turnieju koszykówki USA pokonały ZSRR 36:25 (17:15).

W spotkaniu o 5 miejsce Chile wygrało z Brazylią 58:49 (32:24).

Ostateczna kolejność turnieju jest następująca: 1) USA — złoty medal, 2) ZSRR — srebrny medal, 3) Urugwaj — brązowy medal, 4) Argentyna, 5) Chile, 6) Brazylia, 7) Bułgaria, 8) Francja.

KOLARZE BELGII TRIUMFUJĄ NA SZOSIE

W sobotę odbyła się ostatnia konkurencja kolarska, wyścig szosowy z udziałem około 100 zawodników. Wyścig obejmował 190,4 km (17 okrążeń po 11,2 km).

Wyniki indywidualne: 1) Novelle (Bel.) — 5.06.03.4, 2) Grondelaers (Bel.) — 5.06.05,2, 3) Zeigler (Niem. zach.) — 5.07.47,5.

Wyniki drużynowe:

1) Belgia — 15.20.42.1 (Noyelle, Grondelaers, Victor), 2) Włochy — 15. 33.23,3, 3) Francja — 15.38.58,1, 4) Szwecja, 5) Niemcy zach., 6) Luksemburg, 7) Szwajcaria, 8) Holandia, 9) Dania, 10) Norwegia, 11) Anglia, 12) Rumunia — 16.07.03 (Stanescu, Georgescu, Niculescu).

SZWEDZI ZWYCIĘŻAJĄ W KONKURSIE JEŹDZIECKIM

W sobotę w przedostatnim dniu Igrzysk Olimpijskich zakończono druga konkurencję jeździecką — wszechstronny konkurs konia wierzchowego. Konkurs ten składał się z trzech prób rozgrywanych w ciągu trzech dni. W pierwszym dniu odbyła się tresura konia, w drugim — jazda na przełaj, w trzecim — bieg z przeszkodami.

Pierwsze miejsce w klasyfikacji indywidualnej zdobył Szwed Finecko 26,25 pkt. karnych przed Francuzem Le Frant — 34,5 pkt. k. i Buesinglem (Niemcy zach.) — 55,5 pkt. k.

Drużynowo zwyciężyła Szwecja 221,5 pkt. k. przed Niemcami zach. — 235,25 pkt. i USA — 566,16 pkt. k.

LEKKOATLECI, PIŁKARZE I GIMNASTYCY POWRÓCILI Z OLIMPIADY

W sobotę 2 bm. wieczorem powróciła z Helsinek część polskiej ekipy olimpijskiej: lekkoatleci, piłkarze i gimnastycy.

Nieobiektywne sędziowanie

Oświadczenie kierownika radzieckiej delegacji olimpijskiej

HELSINKI. Kierownik radzieckiej delegacji sportowej, uczestniczącej w XV Igrzyskach Olimpijskich — N. Romanow, opublikował w prasie fińskiej oświadczenie, w którym zwraca ponownie uwagę na niesprawiedliwe i nieobiektywne orzeczenia poszczególnych sędziów i kolegiów sędziowskich.

W oświadczeniu swym Romanow przypomina, że prasa fińska niejednokrotnie już podkreślała istotne niedociągnięcia w działalności niektórych sędziów i kolegiów sędziowskich. Jednakże słuszne uwagi prasy fińskiej nie zostały w należytym stopniu uwzględnione jak tego wymagałby szlachetny duch zawodów sportowych i tradycje Igrzysk Olimpijskich. Na odwrót, w ostatnim czasie zostały popełnione nowe, rażące błędy.

Romanow przytacza dalej w swym oświadczeniu szereg konkretnych faktów nieprawidłowego i nieobiektywnego sędziowania. Wskazuje on, że fakty takie miały miejsce przy ocenie różnych rodzajów konkurencji, m. in. wyższej szkoły jeździectwa, skoków kobiet z trampoliny, w zawodach bokserskich, zapaśniczych, gimnastycznych itd.

Z oświadczenia Romanowa wynika, że poszczególni sędziowie i kolegia sędziowskie świadomie obniżali wyniki uzyskane przez sportowców Związku Radzieckiego i niektórych innych krajów, a jednocześnie celowo i niesprawiedliwie podwyższali wyniki sportowców innych państw.

Romanow podkreśla, że w niektórych wypadkach główne kolegium sędziowskie uznało, że sędziowie postępowali w sposób nieprawidłowy, niemniej jednak nie podjęło żadnych kroków, aby zmienić ten stan rzeczy.

W zakończeniu Romanow wyraża ubolewanie z tego powodu, że kierownicy niektórych delegacji sportowych mają możność wywierania nacisku na kolegia sędziowskie XV Igrzysk Olimpijskich. Sytuacja taka — stwierdza Romanow — jest sprzeczna z duchem Igrzysk Olimpijskich. Jesteśmy przekonani, że Komitet Olimpijski uczyni wszystko, co w jego mocy, by działalność kolegiów sędziowskich w czasie Igrzysk Olimpijskich była uczciwa i sprawiedliwa.

Zakończenie dyskusji sejmowej nad ordynacją wyborczą DO SEJMU POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ

108 posiedzenie Sejmu Ustawodawczego w dniu 1 sierpnia 1952 r. wznowił Marszałek Kowalski, udzielając głosu w toku dalszej debaty nad projektem ustawy — Ordynacja wyborcza do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — pos. Jaszczukowej (SD).

Ordynacja wyborcza potwierdza fakt coraz szerszego udziału kobiety w życiu politycznym, gospodarczym i społecznym

— oświadcza posłanka Jaszczukowa (SD)

Na wstępie mówczyni podkreśla, że **jednym z mierników, czy ordynacja wyborcza została oparta na zasadach prawdziwie demokratycznych jest zagadnienie praw wyborczych dla kobiet.**

Posłanka Jaszczukowa wskazuje, że prawodawstwo ustrojowe państw kapitalistycznych, starając się zawsze o możliwie największe ograniczenie nie tylko faktyczne, ale w miarę możliwości i formalne jak najszerszych mas społeczeństwa w interesie klasowym burżuazji, pozbawiło kobietę i pozbawia jeszcze w wielu krajach nawet tych pozorów demokratycznych uprawnień, jakie musiano uznać w konstytucjach.

Mówczyni podkreśla następnie, że nawet tam, gdzie kobietom przyznano już prawo wybierania i wybieralności, niewiele kobiet dopuszczono do parlamentów. W Stanach Zjednoczonych od 1920 do 1949 r. w 15 kadencjach Kongresu wybrano tylko 38 posłanek.

Te wszystkie fikcje burżuazyjnej demokracji — mówi posł. Jaszczukowa — **znajdują jaskrawe przeciwieństwo w pierwszym państwie socjalistycznym — Związku Radzieckim.** W Radzie Najwyższej ZSRR i Radach Republik Związkowych coraz więcej miejsc otrzymują deputowane. Wybory 1950 r. do Rady Najwyższej wprowadziły 280 kobiet.

Pos. Jaszczukowa, kreśląc następnie ciężkie położenie kobiety w Polsce pod rządami kapitalistyczno - obszarniczymi, wskazuje na wielce ograniczoną rolę posła ówczesnego Sejmu.

Te smutnej pamięci czasy raz na zawsze odrzucił od siebie naród polski — oświadcza **pos. Jaszczukowa. Władza mas pracujących dała obywatelom Państwa Ludowego pełne demokratyczne prawa oraz zagwarantowała ich realizację.** Kobiety już w pierwszym wybranym powszechnie Sejmie Ustawodawczym uzyskały 25 mandatów.

Kobiety polskie, otrzymując równe z mężczyzną prawa wybierania i wybieralności do Sejmu wiedzą, że prawa te nie są tylko czczym stwierdzeniem, ale wypływają z faktu coraz szerszego udziału kobiety w życiu politycznym, gospodarczym, społecznym.

Członkowie związków zawodowych pójdą do wyborów z chłopstwem pracującym pod hasłem umocnienia spójni między miastem i wsią

Przemówienie posła Kłosiewicza (PZPR)

Pos. Kłosiewicz (PZPR) podkreśla, że **ordynacja wyborcza przepojona głęboko demokratycznymi zasadami, zapewnia pełną gwarancję swobodnego, najpełniejszego wyrażania woli przez lud pracujący w wyborach do Sejmu, zapewnia najczynniejszy udział ludu pracującego w powołaniu najwyższego organu władzy państwowej.**

W projekcie ordynacji wyborczej związki zawodowe widzą gwarancję najszerszego udziału i najżywszej aktywności mas ludowych w decydowaniu o składzie i obliczu najwyższego organu władzy ludowej — jaki stanowić będzie Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Pos. Kłosiewicz oświadcza dalej, że robotnik polski dobrze pamięta haniebną praktykę wyborów organizowanych przez rządy obszarniczo - kapitalistyczne, która zapewniała zwycięstwo partii reakcyjnych, jaskrawie ograniczała lub całkowicie usuwała z sejmu i organów samorządowych przedstawicieli klasy robotniczej i mas ludowych, mając na celu ugruntowanie politycznej władzy obszarników i kapitalistów.

Dziś w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej system wyborczy jest tak pomyślany, aby przez udostępnienie udziału w wyborach najszerszym masom ludu pracującego zabezpieczyć umocnienie ich władzy i dalszą demokratyzację naszego państwa ludowego. Mówca podkreśla dalej, że związki zawodowe widzą konsekwentny demokratyzm ustawy o ordynacji wyborczej w tym, że wybory do Sejmu są powszechne, iż przyznaje się w szerokim zakresie prawo wyborcze młodzieży i kobietom.

Pos. Kłosiewicz zapewnia następnie, że związki zawodowe wezmą najaktywniejszy udział w wyborach do Sejmu. **Pójdziemy do wyborów** — oświadcza mówca — **pod hasłem umocnienia naszego państwa ludowego, związania aparatu państwowego z najszerszymi masami.**

Pójdziemy do wyborów — zespoleni z chłopstwem pracującym pod hasłami umocnienia sojuszu robotniczo - chłopskiego, umocnienia spójni gospodarczej między miastem i wsią.

Skupimy wielomilionowe rzesze zorganizowanych w związkach zawodowych wokół wielkiego programu Frontu Narodowego, programu, który niesie wszechstronny rozwój naszemu krajowi, wielką perspektywę dobrobytu materialnego i kulturalnego mas pracujących, niesie dalsze umocnienie niepodległości i suwerenności naszej Ojczyzny, wzmożenie naszego wkładu w walkę o pokój, której przewodzi Związek Radziecki.

Wybrany na podstawie ordynacji wyborczej Sejm powinien być wolą i ustami narodu

Oświadczenie posła Frankowskiego (Klub Katolicko-Społeczny)

Przemawiający następnie **pos. Frankowski (Klub Kat.-Społ.)** podkreśla doniosłą rolę i znaczenie Sejmu, a więc i ogromne znaczenie ordynacji wyborczej. **Wybrany na podstawie ordynacji wyborczej Sejm, powinien być wolą i ustami narodu.**

Pos. Frankowski wskazuje na wielkie znaczenie przepisów ordynacji stwierdzających, że wybory mają być powszechne, równe, bezpośrednie i tajne, mówi o sprawie zgłaszania kandydatów oraz o ustalaniu wyników głosowania.

Przechodząc następnie do omówienia udziału Klubu Katolicko - Społecznego w pracach Sejmu Ustawodawczego pos. Frankowski podkreśla, że działalność tą wypływała z przekonania, że niezależnie od takich czy innych różnic światopoglądowych **obowiązkiem historycznym naszego pokolenia jest budować wspólnie wielkość i szczęście naszej ojczyzny, jest utrzymać jedność w sprawach, które mają najżywotniejsze znaczenie dla rozwoju narodu i jego przyszłości.**

Z tego źródła — mówi pos. Frankowski — płynęła nasza postawa wobec tak zasadniczych aktów, jak plan 3-letni, jak plan 6-letni, jak wreszcie ostatnio wobec Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

O taką ordynację wyborczą walczyły najbardziej radykalne i postępowe odłamy ruchu robotniczego i ludowego

Przemówienie posła Maślanki (ZSL)

Następnie przemawia **pos. Maślanka** (ZSL).

Podkreśla on, że podobnie jak Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, tak i projekt ordynacji wyborczej jest ucieleśnieniem i pełną realizacją tych dążeń i tęsknot, które długie lata tkwiły w najlepszych umysłach ludu pracującego miast i wsi.

Pos. Maślanka stwierdza, że **obecna ordynacja realizuje zasadę powszechności wyborów.**

Pos. Maślanka mówi dalej o głęboko demokratycznym charakterze przepisów ordynacji wyborczej, wskazując na przepisy o komisjach wyborczych, o prawie zgłaszania kandydatów.

W zakończeniu przemówienia pos. Maślanka oświadcza: **O taką ordynację wyborczą, jakiej projekt przedłożono pod obrady Sejmu, walczyły najbardziej radykalne i postępowe odłamy ruchu robotniczego i ludowego.**

Tego rodzaju system wyborów do Sejmu, jaki określa omawiany obecnie projekt ordynacji, był kiedyś nieosiągalnym marzeniem Komunistycznej Partii Polski, Niezależnej Partii Chłopskiej, Samopomocy Chłopskiej i radykalnych dołów Stronnictwa Ludowego. O taką ordynację walczyli najlepsi synowie klasy robotniczej i pracujących chłopów, gdyż zapewnia ona w pełni demokratyczny sposób wyboru ich przedstawicieli do Sejmu.

Jeszcze bardziej rozwiną się, jeszcze piękniej rozkwitną szlachetne cechy narodu polskiego

Przemówienie posła Kołodziejskiego (bezpart.)

Pos. Kołodziejski (bezpart.) przeciwstawia na wstępie przemówienia międzywojenne systemy wyborcze i ordynacje — obecnej ordynacji.

Pomiędzy ówczesnymi wyborami i ordynacjami wyborczymi, a obecnymi — oświadcza mówca — leży przepaść bez dna. **Są one tak odmienne, jak odmienna jest Polska Ludowa od kapitalistyczno - obszarniczej Polski, jak przeciwstawną jest demokracja ludowa pseudo demokracji burżuazyjnej, dyktatura proletariatu — dyktaturze garstki bogaczy.**

Mówiąc o wielkich zwycięstwach ekonomicznych i politycznych narodu polskiego, pos. Kołodziejski oświadcza, że nigdy w historii naszego narodu nie istniało takie podłoże społeczno - gospodarcze i takie warunki dla tworzenia jedności moralno - politycznej narodu.

Wskazując z kolei na to, iż nasza ordynacja wyborcza zapewnia organizacjom zgłaszanie kandydatów zarówno z własnej inicjatywy, jak również spośród osób wysuniętych na zebraniach pracowników w zakładach pracy, na zebraniach gromadzkich itp., pos. Kołodziejski oświadcza: Powołanie wszystkich obywateli do wysuwania kandydatów — to jest to wielkie novum państw socjalistycznych lub do socjalizmu idących. **Jest to najwyższy wyraz poszanowania woli każdego prostego człowieka, jest to po raz pierwszy w historii obdarzenie go pełnym prawdziwym prawem wyborczym, jest to wyzwalanie samodzielności i twórczej inicjatywy mas pracujących.**

Powołanie wszystkich obywateli do wysuwania kandydatów czyni z wyborów potężny bodziec do rozwinięcia krytyki i samokrytyki, tej siły napędowej socjalistycznej i ludowej demokracji.

Jak najszersze zastosowanie tego przepisu powiąże silnie i bezpośrednio wyborców — to jest u nas całą ludność powyżej 18 lat, z Sejmem.

Nadchodzące wybory, których ordynację dziś uchwalimy — oświadczył kończąc przemówienie pos. Kołodziejski—będą doniosłym, radosnym wydarzeniem w życiu naszego narodu, będą jego wielkim aktem twórczym. Wzmogą jego siły, wzbogacą życie, zwiększą poczucie odpowiedzialności. **Jeszcze bardziej rozwiną się, jeszcze piękniej rozkwitną szlachetne cechy narodu polskiego, jeszcze bardziej zbliży się on do swego wzniosłego celu, by stać się narodem socjalistycznym.**

Rada Gospodarczo-Społeczna ONZ przyjmuje polski wniosek o prawie narodów do samookreślenia

Rada Gospodarczo-Społeczna ONZ zakończyła dyskusję nad zaleceniami VIII sesji Komisji Praw Człowieka o prawie narodów do samookreślenia. Zalecenia te sformułowane zostały przez Komisję Praw Człowieka w dwóch rezolucjach.

W myśl pierwszej rezolucji Zgromadzenie Ogólne ma zalecić państwom należącym do ONZ, aby, respektując prawo narodów do samookreślenia i niezależności, popierały urzeczywistnienie tego prawa przez ludy krajów od nich zależnych i terytoriów powierniczych, znajdujących się pod ich zarządem oraz przyznawały im to prawo z chwilą, gdy ludy te zażądają samorządu i gdy ich wola zostanie stwierdzona drogą plebiscytu, zorganizowanego pod ogólnym kierownictwem ONZ.

Druga rezolucja Komisji prosi Zgrom. Ogólne o zalecenie państwom należącym do ONZ, a odpowiedzialnym za zarząd terytoriami zależnymi, aby informowały ONZ o stopniu realizacji przez ludność tych terytoriów jej prawa do samookreślenia.

Zalecenia powyższe przyjęte zostały przez Komisję pomimo sprzeciwu państw kolonialnych: Anglii, USA, Francji i Belgii.

Na sesji Rady Gospodarczo-Społecznej przedstawiciel USA **Lubin,** poparty przez delegatów Anglii, Francji i Belgii, proponował **skreślić z pierwszej rezolucji Komisji punkty, w których Komisja potępiła niewolę kolonialną.** Proponował on również wprowadzenie różnych zastrzeżeń, w szczególności zaś zdania, że **prawo do samookreślenia należy przyznawać poszczególnym ludom jedynie wówczas, gdy będzie to „praktycznie możliwe"...**

Przedstawiciel Anglii **Jebb,** występując przeciwko prawu narodów do samookreślenia i popierając zastrzeżenia amerykańskie, posunął się aż do twierdzenia, że **udzielenie ludności krajów kolonialnych prawa do samookreślenia w najbliższej przyszłości doprowadzić może rzekomo do „chaosu" i „anarchii" w tych krajach.**

Delegat ZSRR **Saksin** poddał krytyce stanowisko mocarstw kolonialnych i zdemaskował manewry delegacji amerykańskiej. Podkreślił on, że **urzeczywistnienie prawa narodów do samookreślenia odpowiada pragnieniom wielu setek milionów ludzi, znajdujących się w niewoli politycznej i ekonomicznej u kolonizatorów amerykańskich, angielskich, francuskich, belgijskich i innych.**

Przedstawiciel Polski, Boratyński wniósł w imieniu delegacji polskiej rezolucję, przewidującą przekazanie Zgromadzeniu Ogólnemu omawianych zaleceń Komisji Praw Człowieka.

Rezolucja polska została poparta przez przedstawicieli Indii, Meksyku, Libanu, Egiptu, Pakistanu i Filipin, którzy w swych przemówieniach potępili stanowisko kolonizatorów.

W głosowaniu Rada Gospodarczo - Społeczna przyjęła rezolucję polską 14 głosami przeciwko głosom W. Brytanii, Francji i Belgii. Wobec przyjęcia rezolucji polskiej przez większość Rady, propozycja amerykańska o wniesienie poprawek do zaleceń Komisji automatycznie odpadła i nie została poddana pod głosowanie.

Dwie nowe wielkie ciepłownie ruszają w Rumunii

Rumuńskie masy pracujące odniosły nowe wielkie zwycięstwo na froncie pokojowej, twórczej pracy. W mieście Dojczeszt uruchomiono **pierwszą część potężnej ciepłowni im. Gheorghiu-Deja. Zakłady przemysłowe Bukaresztu, zagłębie naftowe w dolinie Prahhow i zakłady przemysłowe miasta Stalin otrzymują już prąd z tej elektrowni.**

Budowę nowej ciepłowni rozpoczęto przed dwoma laty. Ogromną pomoc przy budowie elektrowni okazał Związek Radziecki.

Za kilka dni rozpocznie pracę druga wielka elektrownia cieplna **„Ovidiu-2"** na trasie kanału Dunaj—Morze Czarne. **Elektrownia ta zbudowana została przy pomocy projektów inżynierów radzieckich i wyposażona w najnowocześniejsze maszyny, dostarczone przez ZSRR.**

Barbarzyńskie naloty amerykańskie na Koreę

Lotnictwo amerykańskie w dalszym ciągu dokonuje barbarzyńskich nalotów na ludność cywilną Korei północnej.

Ostatnio Amerykanie bombardowali wsie w okolicy **Wonsanu.** W nalocie tym brało udział 200 samolotów amerykańskich, które zrzuciły wiele bomb burzących i zapalających oraz ostrzeliwały wsie z broni pokładowej. W wyniku nalotu zostało zabitych i rannych setki mieszkańców, w tym wiele kobiet i dzieci.

Amerykańscy piraci powietrzni strzelali do każdego człowieka, który zdołał uratować się z płonących wsi.

PRZEGLĄD TYGODNIA

Lud Egiptu nie da się oszukać

W Niemczech zachodnich — Adenauer i hitlerowscy generałowie. We Francji — Pinay, bliski współpracownik zdrajcy Petaina, hitlerowski kolaboracjonista. A obecnie w Egipcie — Maher pasza, sympatyk hitleryzmu, osadzony w okresie wojny w obozie koncentracyjnym za faszystowskie sympatie. Oto przyjaciele i współpracownicy kliki imperialistycznej z Waszyngtonu.

Nic dziwnego, że Maher pasza, sympatyk hitleryzmu w czasie wojny, po wojnie oddał się całkowicie na usługi amerykańskich imperialistów. I ten właśnie „działacz" polityczny został ostatnio znów premierem Egiptu.

Przebieg niedawnych zajść w Egipcie, w rezultacie których Maher pasza znalazł się u władzy, jest bardzo pouczający. Jak wiadomo, Egipt jest widownią, podobnie zresztą jak cały Bliski Wschód i Afryka Północna, nie tylko ostrej walki narodów przeciwko imperialistom, ale również silnych tarć amerykańsko-brytyjskich o wpływy na tym terenie. Dokonany przed kilku dniami w Egipcie zamach stanu jest tego doskonałą ilustracją.

Zamach stanu został dokonany przez głównodowodzącego armii egipskiej, generała Naguiba. Nie ulega jednak wątpliwości, że **prawdziwym autorem zamachu stanu jest nikt inny, jak... amerykański ambasador w Kairze Caffery.** Trzeba zresztą przyznać, że Caffery wcale się z tym specjalnie nie kryje. Obserwatorzy polityczni w Kairze zauważyli na kilka dni przed zamachem niezwykłą ruchliwość ambasadora, który krążył pomiędzy pałacem królewskim a siedzibą premiera, przyjmując jednocześnie w ambasadzie wielu egipskich działaczy politycznych. Zanim jeszcze generał Naguib zmusił króla Faruka do abdykacji, pan ambasador USA oświadczył, że **„Faruk zostanie wykończony"...**

Jaki był cel przewrotu? Amerykańscy imperialiści wydają się mieć na oku co najmniej dwa cele. Jeden — to **przyspieszenie włączenia Egiptu do agresywnego „paktu bliskowschodniego",** mającego stać się gałęzią „paktu atlantyckiego" przy jednoczesnym osłabieniu pozycji brytyjskich na Bliskim Wschodzie i — przez zapewnienie sobie „proamerykańskiego" rządu w Egipcie — uzyskanie kierowniczego stanowiska w całym rejonie Morza Śródziemnego. Drugim celem jest niewątpliwie **zdławienie antyimperialistycznej walki narodu egipskiego,** walki przeciwko wciąganiu kraju do agresywnych planów rozpętania nowej wojny, walki o niezawisłość narodową.

To, że generał Naguib usunął znienawidzonego przez cały naród króla Faruka, przedstawiciela skorumpowanej klasy feudałów — pomyślane zostało jako posunięcie taktyczne, mające na celu zapewnienie Naguibowi i Maher paszy popularności wśród narodu. O prawdziwych zamiarach generała i nowego rządu wobec ludu, świadczą jednak nie deklaracje słowne o „walce przeciwko korupcji", która, według oświadczeń oficjalnych przedstawicieli nowych władz, ma być głównym celem działalności rządu, lecz czołgi i oddziały piechoty na ulicach Kairu i Aleksandrii.

Naguib, Maher pasza i amerykański ambasador obawiają się ludu. I słusznie. Bowiem **naród egipski, podobnie jak naród Iranu, przechodzi obecnie do aktywnej walki o wolność, przeciwko feudałom rodzimym i zagranicznym imperialistom.** Amerykanie dokonali „przewrotu", Brytyjczycy z kolei ślą swoją flotę, lotnictwo i piechotę do rejonu Kanału Sueskiego. Przewrót miał zamaskować prawdziwe zamiary imperialistów i ich lokajów, a flota, lotnictwo i piechota brytyjska mają zastraszyć naród egipski.

Naród ten jednak nie powiedział jeszcze swego ostatniego słowa. Gdy je wypowie, nie będzie miejsca w Egipcie, ani dla Naguibów, ani dla Cafferych, ani dla obcych wojsk.

Strach przed pokojem

„Taktyka" amerykańskich przedstawicieli w rozmowach rozejmowych w Panmundżon jest nader przejrzysta. Tak przejrzysta, że nawet najbardziej naiwni dochodzą do wniosku, że **jej jedynym celem jest przedłużenie w nieskończoność, jeśli nie całkowite zerwanie, rozmów rozejmowych.**

Jak wiadomo, jedynym zagadnieniem, uniemożliwiającym jeszcze zawarcie rozejmu w Korei, jest sprawa jeńców. Fakty, które poniżej podamy, doskonale ilustrują, że jedynie bezczelne stanowisko Amerykanów w tej sprawie powoduje, iż rokowania na temat jeńców utknęły w martwym punkcie.

Delegacje obu stron, jeszcze w ubiegłym roku, uzgodniły paragrafy 51 i 52 projektu układu o zawieszeniu broni, w myśl których **wszyscy jeńcy, znajdujący się na listach uzgodnionych przez obie strony, muszą być natychmiast po zawarciu zawieszenia broni zwolnieni i repatriowani, przy czym mają powrócić do domów i nie brać więcej udziału w wojnie.**

Na tej zasadzie, obie strony w dniu 18 grudnia ub. r. wymieniły listy jeńców, które miały zostać następnie sprawdzone przez przedstawicieli obu stron.

W dniu 1 kwietnia br. strona amerykańska oświadczyła, że, według pobieżnych obliczeń, 116.000 jeńców koreańsko-chińskich, znajdujących się w rękach amerykańskich, będzie podlegało repatriacji.

Następnie jednak Amerykanie wysunęli sprzeczną z wszelkimi umowami międzynarodowymi zasadę „dobrowolnej" repatriacji, której **jedynym celem było pozostawienie w ich rękach jak największej ilości żołnierzy koreańskich i chińskich.** W rezultacie, rozmowy rozejmowe uległy całkowitemu zahamowaniu, ponieważ przedstawiciele amerykańscy ani na krok nie chcieli ustąpić ze swego sprzecznego ze zdrowym rozsądkiem i prawem międzynarodowym, stanowiska.

W tej sytuacji, z początkiem lipca br. strona ludowa zaproponowała, aby delegacje obu stron spotykały się na niejawnych zebraniach w Panmundżon, co pozwoliłoby delegacji amerykańskiej na bardziej rzeczowe sprecyzowanie swego stanowiska, oraz pozwoliłoby obu stronom na znalezienie drogi do porozumienia. Celem tej propozycji było ostateczne rozwiązanie spornego punktu i umożliwienie zawarcia zawieszenia broni.

Amerykańscy imperialiści jak ognia boją się jednak pokoju. Zakończenie wojny w Korei oznacza dla nich bowiem zmniejszenie zysków z produkcji broni, oznacza zmniejszenie histerii wojennej... I dlatego na rozpoczęcie niejawnych posiedzeń komisji rozejmowej, amerykańskie dowództwo wojskowe odpowiedziało prowokacyjnymi bombardowaniami siłowni na rzece Jaluczian, nalotami na terytorium chińskie, prowokacyjnymi manewrami floty morskiej u wybrzeży Chin. A jednocześnie, w Panmundżon, delegaci amerykańscy nadal upierali się przy swym bezsensownym stanowisku w sprawie „dobrowolnej repatriacji", a nawet posunęli się tak daleko, że bezczelnie zaproponowali, aby strona ludowa zgodziła się, by **Amerykanie... zatrzymali w swych rękach 68 procent wziętych do niewoli ochotników chińskich!**

Amerykanie, w swym dążeniu do zerwania rozmów, w dążeniu do pogłębienia i rozszerzenia konfliktu koreańskiego, posunęli się zresztą jeszcze dalej. Po podjęciu w dniu 26 lipca jawnych posiedzeń, przewodniczący amerykańskiej delegacji, generał Harrison, przerwał nagle zebranie oświadczając... że delegacja amerykańska zawiesza rokowania na 7 dni.

...Prowokacja za prowokacją, chamstwo i bezczelność — oto „metody" prowadzenia rokowań rozejmowych przez amerykańskich imperialistów, demonstrowane w Panmundżon. Celem ich jest wojna, a nie pokój. Ale, jak powiedział przewodniczący delegacji ludowej, gen. Nam Ir, **Amerykanie nie powinni zapominać, że to, czego nie udało im się osiągnąć na polu bitwy, nie uda się im także osiągnąć przy stole konferencyjnym.** Sprawiedliwość i postępowa opinia światowa są po stronie ludowej. I amerykańscy zwolennicy rozszerzenia wojny, jeśli nie chcą ponieść całkowitej klęski, muszą ustąpić. **W Korei zwycięży pokój!**

B. RAYZACHER

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej.
**REDAGU